er 24. Kraków 30 Stycznia — Sobota. Rok 1864.

CHWILA

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
OWA w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Chwili“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia na całą Francyę przyjmuje p. *M. Weintemberger* w Paryżu, Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Chwili“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 28 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu *Landsthingu* w Kopenhadze oświadczył minister Monrad, jak donosi *Hamburger Correspondent*: Zniesienie konstytucyi nastąpi za wolnem zezwoleniem Rady państwa. Nowe położenie zastósuje się do tego bezpośrednio. Plong pyta ministra: czy zamierzone jest utworzenie jednego kraju szlezwicko holsztyńskiego, czy też zupełnie niepodległego Szlezwiku. Monrad odpowiedział: Nie, ani nawet podział Szlezwiku. Plong groził ewentualnie ruchem ludu. Monrad oświadczył na to: Przeciw takowemu wystąpi się choćby ostatecznemi środkami. (Wczoraj zamieściliśmy w *Chwili* telegram z Kopenhagi o tem posiedzeniu nieco odmiennego brzmienia, lecz téj saméj treści. *Red. Chw.*).

Hamburg 28 stycznia. *Hamb. Nachrichten* donoszą z Kiel z dnia wczorajszego: Ostatniéj nocy nadszedł tu rozkaz do pochodu przedniéj straży. Jutro zapewne zacznie się ruch wojsk ku kanałowi Edery.

Kopenhaga 28 stycznia. Wczoraj uchwalono w *Landsthingu* jednomyślnie adres na mowę tronową. Odjazd króla wstrzymanym został chorobą jego teściowéj, landgrafowéj hesko-kaselskiéj, która jest bez nadziei. Ruch kuryerów między Kopenhagą a Londynem jest niezmiernie żywy. Zdrowie synowca króla szwedzkiego księcia Wermelandu jest w stanie niebezpiecznym.

Bukareszt 27 stycznia. Rząd cofnął projekt organizacyi armii przedłożony Izbie.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kraków 29 stycznia.

Wiadomem jest, że ajent dyplomatyczny Rządu Narodowego w Paryżu ks. Wł. Czartoryski wygotował i rozdał między członków senatu i ciała prawodawczego wypracowanie o sprawie polskiej pod tytułem *„Sprawy polskie. Przedstawienie położenia, z dołączeniem dokumentów i not dyplomatycznych.“* Ważną tę pracę starannie wyrobioną, a obejmującą cały przebieg sprawy polskiej od zjazdu trzech monarchów w Warszawie 1860 r. do dzisiejszej chwili, ogłaszają teraz w głównej treści dzienniki francuskie, motywując to ogłoszenie tem, iż w tych dniach nastąpi dyskusya nad sprawą polską w ciele prawodawczem. Treść pracy podjętej przez ks. Wł. Czartoryskiego zajmuje w dziennikach francuskich blisko dziesięć szpalt. *Patrie* pierwsza ją ogłosiła, poprzedzając ją następującemi wyrazami: „Pomimo ujawnienia już tej pracy, mniemamy, iż jest naszym obowiązkiem podać największą jej część naszym czytelnikom. Wzywamy ich, aby zwrócili całą swoją uwagę na te szpalty, w których najdokładniejsze fakta i najwznioślejsze względy łączą się na korzyść sprawy, tak słusznie popularnej, a w której obronie nie podobna jest nie stanąć, gdy się ją dobrze pozna“.

My także podamy w tłomaczeniu tę sumienną i poważną pracę o sprawie polskiej.

Znajdą czytelnicy pod „Królestwem Polskiem“ doniesienia z Lubelskiego; walka zdaje się tam znowu ożywiać, a chwilowe zawieszenie broni na całym teatrze wojennym, spowodowane mrozami i śniegami, zapewne skończyło się.

Do *Gazety Narodowéj* donoszą z Lubelskiego, iż oddział Rokitnickiego, który pojawił się był jednocześnie z oddziałem Komorowskiego, szczęśliwie przesunął się w głąb kraju i połączył się z oddziałem konnym Wróblewskiego, kiedy przeciwnie piechota Wróblewskiego odłączyła się i działa osobno.

Pomimo twierdzeń rosyjskich, iż już na Litwie niema powstania, *Kuryer Wileński* przynosi raporta o kilku spotkaniach z powstańcami.

Dziennik Powszechny donosi o straceniu w Włocławku Blachowskiego i Boruczka.

Dnia 26go t. m. p. Thiers przemówił znów w ciele prawodawczem francuskiem z powodu wyprawy meksykańskiéj. O ile sądzić możemy z treści jego mowy, przyniesionéj przez *Indépendance Belge*, nie dotknął on w pierwszym dniu żadnéj innej kwestyi prócz meksykańskiéj, lecz o niej przemówił bardzo żywo, potępiając wyprawę zarówno w przeszłości jak teraźniejszości i w jej skutkach. Zawarcie traktatu z Juarezem wskazał na końcu mowca jako jedyne wyjście. Na mowę p. Thiersa odpowiedział komisarz rządowy p. Chaix d'Est-Ange twierdząc, iż niepodobna jest traktować z Juarezem, i wyrażając nadzieję, że rychłe przywrócenie porządku w Meksyku dozwoli wojskom francuskim powrócić do kraju, a w ogóle komisarz rządowy bronił postępowania rządu w tej sprawie. Odpowiedział mu p. Berryer, żądając dokładniejszych objaśnień co do traktowania okupacyi, po czem opozycya cofnęła swoją poprawkę. Dyskusya jednak nad sprawą meksykańską nie została zakończona w tym dniu i dalej miała się toczyć 27go t. m.

Zdaje się, iż aczkolwiek Francya w kwestyi księstw nadelbiańskich nie wahała się poczynić przedstawień tak w Wiedniu jak w Berlinie, jednak bynajmniéj nie myśli iść ani tak daleko jak Anglia, ani też tam gdzieby Anglicy życzyli sobie, aby poszła. — Zawsze wyrazem polityki francuzkiéj w tej sprawie zdaje się być stanowisko wyczekujące. Sam *Morning Post*, który wczoraj groził zupełnem porozumieniem a nawet przymierzem Anglii, Francyi, Rosyi i Szwecyi, spuszcza dziś z tonu i wyznaje, iż współdziałanie żadnego z tych mocarstw nie jest Anglii zapewnione.

W sporze duńsko-niemieckim objawiają się wciąż dwie strony: ogólno-europejska i niemiecka; inne strony, jak strona narodowa, skandynawska, liberalna itp. mniejszego są pod względem politycznym znaczenia, tam gdzie idzie o stosunek siły państw. Co do strony europejskiéj, zaczyna Anglia nieco gorliwiej brać do serca kwestyę Księstw i obawia się, aby z wyprawy austryacko-pruskiej do Szlezwiku nie wynikła terytoryalna szkoda dla Danii; o co innego jej nie idzie, nie idzie jej nawet o to, że Dania mogłaby się stać wasalem pruskim lub austryackim, że zagrożoną została w rozwoju wolności, że wojna lub choćby samo najście Danii osłabia ją. Anglia, która gdzieindziej, tam zwłaszcza, gdzie ma do czynienia ze słabemi, broni pilnie najdrobniejszych interesów, samej nawet powagi władzy, dotąd nieśmiało tylko odzywała się w Berlinie i Wiedniu, a za to w Dreznie bardzo energicznie. Ale gdy Austrya i Prusy odrzuciły żądanie duńskie co do 6-tygodniowej zwłoki umotywowane potrzebą zwołania Rady państwa, by ta orzekła co do zmiany konstytucyi, Anglia poznała, jak groźne zajęły Austrya i Prusy stanowisko w obec Danii, i przeczuwa, że nie skończyłoby się na wymuszeniu samego cofnięcia konstytucyi listopadowej. Wiadomość o układzie tajemnym między Austryą i Prusami pod względem wyprawy do Księstw, przekonywa Anglię, że może wypadnie jej nalegać, choćby demonstracyą zbrojną, na oba mocarstwa niemieckie. Już jak słychać, wojska angielskie stać ma w pogotowiu, aby wsiąść na okręty i popłynąć do półwyspu cymbryjskiego. Szwecya udzieli Danii pomoc o tyle, że własne jej załogi zastąpi. Zapewne w skutku tej pogróżki angielskiej zaprzeczyła *Wiener Abendpost* telegraficznemu doniesieniu *Pressy* o projekcie pruskim przesłanym do Wiednia pod względem rozszerzenia tajnego traktatu z okazyi wyprawy do Szlezwiku, a to w przewidywaniu dalszej wojny. Zwracamy z tego powodu uwagę na pierwszy nasz artykuł wstępny dzisiaj, gdzie przedstawiamy ewentualność przymierza śgo, a lubo tyczy się ono tylko Polski, wszelako da się rozciągnąć i do kwestyi duńskiej.

Wczoraj przywiózł do Tryestu parowiec Lloyda pocztę stambulską z d. 23 b. m. Telegrafowane doniesienia jej ważniejsze są: *Levant Herald* zaprzecza, aby koło Ruszczuka i Sylistryi gromadzono większe siły wojskowe. Z oczekiwanych 50,000 wychodźców czerkieskich, 15,000 już przybyło. Deputacya z miejsc świętych z Arabii przybyła do Carogrodu ze skargą na gubernatora Medyny. W ministerstwach wojny i marynarki, panuje wielka czynność. Fortyfikacye nad Dunajem zwracają pilną na siebie uwagę. Veli pasza, dawniej poseł w Paryżu, zamianowany został gubernatorem w Koniah. Z Dżedda z Arabii donoszą do Konstantynopola pod d. 28 grudnia, że emir Wehabitów obsadził się zbrojno pod Abu-Arycz, skąd tamuje związki z morzem i zagraża miastom nadbrzeżnym Sukeja i Hodeida.

Taż sama poczta przywiozła wiadomości z Aten z 23go. Oczekiwano tam z Londynu nowszego traktatu względem wysp jońskich, korzystniejszego dla Grecyi. Poseł francuski p. Bourrée wyjeżdża za urlopem do Paryża i podobno nie powróci już do Aten. Wielu greckich oficerów pragnie wziąść udział w wojnie duńskiej przeciw Niemcom. Zima wszędzie się sroży.

Każda prawie poczta przynosi nam w dziennikach francuskich jeżeli nie kilka, to przynajmniéj jeden obszerny artykuł o Rosyi. Nigdy może o tem państwie tyle we Francyi nie pisano co dzisiaj; chyba podczas wojny wschodniéj. A nie trzeba kłaść tego wyłącznie na karb sprawy polskiéj. Bynajmniéj; większa część owych rozpraw ma nierównie bardziéj Rosyę aniżeli Polskę na uwadze, tam nawet, gdzie i o téj ostatniéj jest mowa. Odwołując się do najbliższych artykułów podanych w piśmie naszem, któż nie widział, że doniosłość owéj znakomitéj paralelli między Rosyą a Stanami Zjednoczonemi, a nawet artykuł o nowym podziale Polski, sięgał nierównie więcéj Rosyi aniżeli Polski, chociaż ta ostatnia za tło mu służyła. Cóż dopiero powiedzieć o innych, o tym naprzykład, który onegdaj przyniosła *Opinion Nationale*. Autor rozbiera w nim dzieło pewnego dyplomaty pod napisem: „Organizacya społeczna Rosyi“. Anegdota o Mikołaju otwiera rozbiór. Car przechadzając się po Newskim Prospekcie pośliznął się na gołoledzi i upadł. Powstawszy, kazał ukarać chłostą wszystkich stróżów kamienic na téj ulicy, że lód był na chodniku. Tak pojmował władzca rosyjski solidarność w ludzkości. Od tego ustępu począwszy, nie ma tam słówka o Polsce. Autor dowodzi, że cała teorya jakiejś „organizacyi społecznéj“ jest tylko blichtrem dla Europy. Rosya zmuszona przyznać się do nadużyć i barbarzyństwa, utrzymuje, że to tylko wierzchnia jéj szata, ale wewnątrz organizacya jéj społeczna jest tak silna jak nigdzie. Tymczasem Rosya nie posiada arystokracyi tylko czyn. Arystokracya ma tylko swoje korzenie u dworu, jest ciałem uprzywilejowanem i nic więcéj. Ma przywileje, ale nie ma praw żadnych. Ma przywileje przeciw niższym, ale nie ma praw w obec silniejszych, to jest w obec cara. Może ciemiężyć, ale musi żyć w niewoli. Śmiechu warte, powiada autor artykułu, kiedy czytamy w rosyjskich książkach zadziwienie, że Piotr W. drugorzędny arystokracyę niepomyślał o utworzeniu stanu średniego. Skoro to czynił, to zapewne nie dla tego, aby sobie nową opozycyę w stanie średnim utworzyć. Stan włościański nie wie jeszcze, czy zmienił swoje położenie, bo samowładztwo i niewola doszły tam tak daleko, że odjęły nawet chęć zmiany. W Rosyi służy się tak jak się oddycha. Jedynym i prawym sposobem używania władz danych człowiekowi przez Stwórcę jest służyć carowi. Zacytowaliśmy tu kilka zdań, na których artykuł osnuty, na to tylko, aby dowieść, że wymierzony on jest głównie przeciw idei przymierza z Rosyą, idei którą zowie potworną, i jakoby pozostałością po bałwochwalstwie siły.

Rzeczywiście, upatrujemy w tym ruchu dzienników francuskich przeciw Rosyi, bardzo zdrowy instynkt, broniący się przeciw recydywie, w jaką chce popaść we Francyi i Europie, to stronnictwo które przed wojną wschodnią zwało się „zachowawczem“, a teraz przybiera nazwę „pokojowego“. Nie wiemy, czemu sądzi ono, że mu nie wypada nazywać się „konserwatorskiem“ w chwili, kiedy Rosya, ów zdaniem jego reprezentant „konserwatyzmu“, gwałci w Polsce jako barbarzyńska Moskwa, nietylko wszelkie „zachowawcze“ zasady, ale społeczne i ludzkie! Niepomnąc na tylokrotne doświadczenia, przejęte samolubstwem, stronnictwo to nie widzi nic krom własnego interesu, i jak mówią, nie masz bardziéj ślepego jak ten który widzieć niechce. Tak więc jak pierwéj „konserwator“ musiał być stronnikiem Rosyi, tak dziś znów zwolennik pokoju musi być za przymierzem z Rosyą. Powtarzamy, że to recydywa, i kto wie, czy nie wyjdzie jeszcze na gorsze, niż w pierwszym przebiegu choroby. Często tak bywa.

Rosya rozpoczęła liberalne reformy, a więc potrzebuje pokoju, stąd pochop do przymierza z nią. Nie będziemy tu rozbierać owych reform, które w ostatnich czasach pewne w Europie stronnictwo wyzyskiwało. Liberalizm Rosyi uwiódł podobno nawet Włochów, a przynajmniej pozwolił p. Nigrze ministrowi króla Wiktora Emanuela popierać sprawę Rosyi w Paryżu. Nie chcemy wchodzić, z jakich powodów, ale przypomniemy, że każda polityka może mieć swoją liberalną stronę. Czyż jej nie miało święte Przymierze? Spytajmy liberalnych Niemców z r. 1813, a powiedzą, jak wyszli na owym szale liberalnym. Nawet traktaty 1815 r. starały się nosić pewną liberalną cechę, będąc przeciw „ciemięzcy Europy“ skierowanemi. Lecz mniejsza o to. Czyż reformy rosyjskie są rękojmią pokoju? Warto, by się nad tem zastanowili miłośnicy pokoju we Francyi. Zatrzymała je Polska powstaniem swojem: nie trzeba się spieszyć rzucać na nią kamieniem za ten mniemany hamulec nałożony wolności w Rosyi. Lepiej może byłoby rozważyć, gdzieby Rosyę poprowadziły dalsze reformy, i czy dla uniknięcia rewolucyi, jakiej jeszcze może niewidziała Europa, rząd rosyjski nie byłby zmuszony uciekać się do wojny.

Dajmy atoli pokój tym przypuszczeniom, jakiekolwiek mogą mieć za sobą prawdopodobieństwo. To co się dzieje, niepotrzebuje przewidzeń przyszłości. Stronnicy polityki cesarza Francuzów, muszą przyznać, że właśnie Rosya jest główną przeszkodą, że owa polityka nie zyskała w Europie przewagi na jaką zasługiwała ze wszech względów. Cóż dozwala bardziej rozszerzać się owej nieufności w Europie, która sparaliżowała projekt kongresu, jak uczucie, że się ma ostatecznie Rosyę za sobą? Czyż bez Rosyi rozpościerałaby się tak dowolnie polityka p. Bismarka? Czy polityka Austryi niebyłaby całkiem inną, gdyby nią niechęć do Francyi nie kierowała? Anglia tego wszystkiego dokazać nie może, ale Rosya bo ta koniec końców ma w swem ręku święte Przymierze; od niej ono stanowczo zależy.

A więc, powie kto może, właśnie trzeba Francyi zawrzeć przymierze z Rosyą, aby to niebezpieczeństwo oddalić. Na to odpowiemy tylko, iż wiemy z pewnego bardzo źródła, że podczas konferencyj paryzkich w r. 1856 po nad wszystkiem górował duch śgo przymierza; wiemy, że przewodniczący na kongresie ówczesnym z zadziwieniem widział się być zatrzymanym i to często, wyraźnem niebezpieczeństwem wystąpienia na nowo tego przymierza. Jeżeli wówczas, kiedy Rosya w samej jednej Francyi widziała ratunek, nie chciała nigdy wypuścić ze swej dłoni tego koalicyjnego na Francyę miecza, znać, że uważa w nim rękojmię i podstawę swej polityki europejskiej. I w rzeczy samej, zniweczyć możebność śgo przymierza, jest to przymusić Rosyę do polityki azyatyckiej, a tego niedokaże Francya ofiarowaniem sojuszu cywilizacyi z barbarzyństwem.

Część literacko-artystyczna.

GROBY POLSKIE W IRKUCKU.

(Dalszy ciąg.)

III.

Wolfgang Szczepkowski był synem Fausta, rodem z Podola. Za udział w związku Konarskiego skazany został w Kijowie do ciężkich robót i zapędzony ztamtąd do Aleksandrowska pod Irkuck, gdzie się znajduje wielka skarbowa gorzelnia, obsługiwana przez deportowanych. W Aleksandrowsku zawsze było kilkunastu wygnańców politycznych Polaków, z którymi Szczepkowski żył jako brat i dobry kolega.

Po wyjściu na osiedlenie, nie opuścił Aleksandrowska i dawał tam lekcye muzyki. Lubił on i znał muzykę, a na skrzypcach grał jako rzeczywisty artysta. Smutne dni wygnania osładzał boskiemi tonami swych skrzypców. Nie występował nigdy publicznie i koncertów nie dawał, choć go o to proszono; za to kolegów rozrywał i pocieszał tonami, z których rzewność, tęsknota i nadzieja przemawiały.

Bardzo pracowity i skromny, nie lubił błyszczeć, życie zaś wiódł zacnie i uczciwie. Nic w nim nie było, czem się od reszty ludzi wyróżnia w Europie większa część artystów muzycznych: dziwacznych i fantastycznych strojów, zamiłowania błyskotek, hulatyki, pochlebstwa dla wielkich a wielkiego rozumienia o sobie, nikt w nim nie zauważył. Sumienny pracownik odrzucił śmieszne zwyczaje bohaterów koncertowych, a niedbając o złożenie wielkich kapitałów, powiększył kapitał swojego serca i talentu. Roił sobie, że kiedyś po powrocie do Ojczyzny, będzie przemawiał tonami do serc ziomków, że będzie je oczyszczał i podnosił do pięknego; spodziewał się, że chociaż na starość będzie mógł w Polsce grywać, jej sławę i jej miłość głosić! Niestety! inaczej się stało. Cierpiąc na serce i płuca, uległ organicznemu rozstrojeniu. Nie pomagały starania lekarzy, choroba stała się bardzo niebezpieczną — przewieźli go więc koledzy do Irkucka, gdzie mógł skuteczniejszą pomoc znaleźć. Umieszczony w mieszkaniu gościnnego proboszcza i kolegi ks. Szwermickiego zaczął powoli powracać do zdrowia. Lekarz kazał mu utrzymywać się w spokojności ducha i unikać wszelkich wzruszeń. Pewnego dnia usłyszał chory artysta za ścianą w kościele głosy poważnej muzyki. Byli to amatorowie, zebrani przez Adama Grossa, którzy poświęcając swoje zdolności chwale Boga, zebrali się na chórze i uczyli się mszy, którą nazajutrz w czasie summy wykonać mieli. Ledwo doszedł głuchy odgłos śpiewu i muzyki do chorego, podniósł się na posłaniu, a doznawszy rozrzewnienia powlókł osłabione nogi do bliskiej zakrystyi i tam oparty o ścianę, wsłuchiwał się w głębokie tony, które wszystkie organa jego duszy wprowadziły w stan zachwycenia. Nie mógł znieść wielkiego wzruszenia i zemdlony padł na ziemię, zkąd go mocno osłabionego przenieśli na łóżko. Muzyka skróciła mu życie, choroba bowiem od tej chwili w groźnej postaci objawiać się poczęła. Koledzy dniem i nocą czuwali nad łożem, lecz nic już nie pomagało, nie pomogła nawet radośna nowina, iż nadeszło dla niego uwolnienie i pozwolenie powrotu do Ojczyzny. Nazajutrz po odebraniu tej nowiny, Szczepkowski zaczął konać i konał prawie dzień cały — wreszcie to długie pasowanie się zakończyło się śmiercią. Umarł 2go czerwca 1857 r. Żył lat 50. Kilkaset rubli, które posiadał, zapisał na odnowienie i powiększenie irkuckiego kościoła.

Na pogrzeb zebrała się liczna gromadka Polaków, koledzy nieśli trumnę do grobu, a jeden z nich Leopold Dobrski miał na cmentarzu mowę. Gdy już ciało spuszczono do dołu, jedna z obecnych Polek, oblana łzami, pożegnała go wyrazami: „Już go Moskal teraz prześladować nie będzie!“

Skończył tedy życie w chwili, gdy po długiem wygnaniu mógł jechać do Polski; gdy otworzyła się nadzieja odetchnienia rodzinnem powietrzem i zjedzenia kawałka chleba z polskiego zboża!

Skrzypce, na których grywał Szczepkowski, otrzymał od politycznego rosyjskiego wygnańca z r. 1825 Wadkowskiego. Skrzypce te jak i nuty odwiezione zostały do Polski i tam przez powróconych kolegów zmarłego, na wieczorze u jenerałowej Juszniewskiej *) w Kijowie, zostały ofiarowane Adolfowi Kowalskiemu, synowi znanego pisarza Franciszka.

Utwory Szczepkowskiego niewiem jaki los spotkał. Nie umiem też określić charakteru jego kompozycyi. Sądzę jednak, że muszą mieć wiele wartości, bo zmarły był prawdziwym artystą, a serce miał pełne uczuć i myśli poświęconego człowieka. W każdym razie, choćby to nie były utwory pierwszorzędnej wielkości, warto je wydać, jako jedyną pamiątkę po wygnańcu, który na tęsknych strunach swego serca grał w Syberyi lat 17, a grając, i żyjąc zacnie, zostawił po sobie szacowne wspomnienie.

Na jego grobie wzniesono piramidową, kamienną kolumnę z napisem:

†
Volfgangus
Szczepkowski,
e nobili prosapia, in Polonia
ortus. In exilio, 50mo a sua
nativitate anno mortem
obiit die 2 Junii. v. styl.
1857 anno.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

*) Skrzypce te ocenione na 500 dukatów. Jenerał Juszniewski, dekabrysta rosyjski, za r. 1825 posłany do Syberyi. Żona jego Polka, Królikowska z domu, po śmierci męża, na wiele lat uwolniona osiadła w Tulczynie.

O NOWSZEJ LITERATURZE

Litewsko - Żmujdzkiej.

Ustęp z niewydanych pamiętników Kamertona o mitologii litewskiej, o pieśniach tego ludu i t. d. zamieścił najświeższy zeszyt przeglądu poznańskiego. Lubo przedmioty znajdujące się w tym ustępie, znane są mniej więcej badaczom nieobojętnym na te zabytki, jednakowoż tu je znajdujemy zestawione w sposób zajmujący i dający o całości wyobrażenia dokładne. Pomijając pieśni gminne, jako najdawniejszy zabytek twórczej fantazyi tego ludu — zwrócimy uwagę na jego literaturę piśmienną. Można powiedzieć, że do połowy niemal przeszłego wieku Litwa nie miała innej literatury tylko książki do nabożeństwa, dopiero, jak powiada ustęp z pamiętników Kamertona, w 18 wieku zjawił się w Litwie pruskiej wieszcz narodowy, Christjan Donalejtis. Ze zbioru jego poezii, które po większej części niewydane zaginęły, znakomite trzyma miejsce poemat p. t. *Cztery pory roku*; wydał go w roku 1818 w Królewcu doktór teologii Rhesa; [1]) a teraz przełożył na polski język i wydać z tekstem zamierza, niezmordowany badacz, znawca i namiętny miłośnik języka litewskiego M. Akielewicz.

Po Donalejtisie Szymon Staniewicz niezaprzeczenie trzyma pierwsze miejsce pomiędzy litewskiemi poetami. Znane są powszechnie prześliczne jego bajki: *Ajtwaros* (latawiec, zły duch), oraz *Arklis yr Meszka* (koń i niedźwiedź), w których prawdziwy talent pokazał. Staniewicz zebrał pieśni gminne z okolic Widuklów w rosieńskim powiecie i ogłosił je drukiem. [2])

Dyonizy Paszkiewicz, właściciel owego sławnego dębu, zwanego Baublisem, prawdziwego patryarchy drzew i lasów litewskich, badacz starożytności krajowych, pisał epigramata i wiersze satyrycznej treści; tłómaczył Eneidę Wirgiliusza na litewski język i pracował nad litewskim słownikiem.

Ksiądz Antoni Drozdowski, znany pod imieniem *Strazdelis* (Drozd po litewsku). Pieśni jego nabożne przyswoił już sobie i śpiewa lud litewski i żmujdzki, a pieśni jego wiejskie są rzetelnym obrazem życia rolniczego.

Sylwester Walenowicz. Pozostały po nim dotąd niewydane: *Sobieskijada*, poemat w XXIV pieśniach i *Listy do Pośmierskiego*, wierszem polskim pisane; oraz po litewsku *Kontabernja Palemońska*, rodzaj satyryczno-komicznego poematu.

W ostatnich czasach starano się dać poznać Polsce ducha poetycznego litewskiego ludu, i otworzyć skarbnicę jego literatury. Jeżeli urok prostoty, wdzięku i rzewności, szczególniej w staro-

[1]) Das Jahr in vier Gesängen, ein ländliches Epos aus dem Lithauischen des Christian genannt Donalejtis in gleichem Versmaas (hexametren) ins Deutsche übertragen, von D. L. J. Rhesa Profess d. Theologie, Königsberg, 1818.

[2]) Wyszły z druku pod tytułem: Dainas Żemajcziu, Surinktas yr yszdutas par Szymona Staniewicza Mokslynynka literaturas yr grazjuju pri tirimu. Wilno, 1829 roku.

Stósownie do obietnicy, *la Patrie* w numerze z 25go b. m. przynosi zapowiedziany drugi artykuł „o anneksyi województwa Augustowskiego do Carstwa Rosyjskiego“. Nie zawiera on żadnego rozumowania; jest prostym zbiorem faktów i dla tego odsyłamy go do zwyczajnej rubryki „Królestwa Polskiego.“

La Patrie wylicza szczegółowo wszystkie sposoby użyte przez Rosyę dla dokonania tej anneksyi. Są to wszystko dobrze znane nam wykręty i kruczki, do jakich zwykle ucieka się Rosya, aby uprawnić gwałty, ulegalizować choć pozornie bezprawia jakich się dopuszcza; aby wreszcie zdawało się, że łamiąc i depcąc traktaty, jak tym razem, czyni to niejako za wpływem woli mieszkańców kraju, który uciska i ciemięży. I Rosya także, aby zamydlić oczy Europie, powołuje się na wolę ludu; a zdobywszy takowej objaw nahajką, szanuje ją niby w ukazie. Tak było i w Augustowskiem; i dziwi się temu *Patrie*, równie jak i temu, że *Inwalid Ruski*, który w początkach grudnia utrzymywał, że Murawiew nie może się oprzeć mieszkańcom z Augustowskiego błagającym go, aby ich wziął pod swoją opiekę i na zawsze już „z Matką Rosyą“ połączył; ten sam dziennik, gdy Europa na nowe zgwałcenie traktatu krzyk podniosła, zapewniał, że o żadnej anneksyi mowy nie ma i być nie może, że to tylko przyłączenie chwilowe i administracyjne. Myśmy już dawno takim zwrotom dziwić się przestali. Nie wierzymy: ani pierwszym oświadczeniom, bo znane nam dobrze środki, jakiemi Rosya wymusza i zbiera adresa od mieszkańców Polski; ani drugim, bo wiemy, że Rosya to tylko mówi Europie, co chce aby ta wierzyła. I niestety, zbyt często jej się to udaje!...

Jakkolwiek bądź się stanie — bo los województwa Augustowskiego, podobnie jak i innych ziem polskich pod berłem moskiewskiem, zawisł od tego, co Rosya ostatecznie uczynić będzie musiała — zawsze w owej anneksyi chwilowej i administracyjnej widzimy tylko chęć wcielenia, choćby kawałka Królestwa Polskiego do Carstwa. Wcielić, zjednoczyć, zmoskwiczyć chciałaby Rosya wszystko; a zaczęła, o ile się uda, od Augustowskiego jako najbliższego. Ztąd atoli nie możemy wnosić, aby Rosya chciała dobrowolnie oddać większą część Królestwa z Warszawą Prusom, a mniejszą z Zamościem Austryi, czyli wykonać projekt p. Bismarka. Choć minister pruski jest w tej chwili w szczęściu, nie zdaje nam się jednak, aby Rosya na plan jego przystać z własnej woli chciała, a nawet, aby ze względu na pewne w carstwie stronnictwa, jak np. słowiańskie, przystać mogła.

To też w drugim artykule *la Patrie* wcale już o tym planie nie wspomina, a więc i nie odpowiada na pytanie, które się musiało nastręczać: jakie zajęłaby Francya stanowisko w obec tego planu, który słusznie *la Patrie* nazwała nowym podziałem Polski?

KORESPONDENCYA CHWILI.

Wiedeń 28 stycznia.

L. Rozprawy nad 10-milionowym kredytem rozpoczęły się dziś w Radzie państwa przy nadzwyczajnym natłoku słuchaczów i widzów; jednak nic tak ważnego, coby już przedtem niebyło znanem, nie zaszło w tym pierwszym dniu walki. Prawdopodobnie pociągną się rozprawy aż do przyszłego tygodnia.

Sprawia tu wielkie zadziwienie i zdumienie, że poseł Ryger mógł znaleźć 70 członków Izby, którzy wniosek jego podpisali. Wniosek ten brzmi jak następuje: „Należy wybrać wydział z 12 członków z całej Izby dla naradzenia się i postawienia wniosku w kwestyi: Czy nie byłoby to stósownem i na czasie, aby uchwalić zmianę ustaw zasadniczych z 20go października 1860 i z 26go lutego 1861 podług § 14go lutowego patentu w tym kierunku, ażeby ustawodawstwo cywilne i karne, tudzież wymiar cywilnej i karnej sprawiedliwości uznać za sprawę wspólną wszystkich królestw i krajów monarchii, odnoszącą się wspólnie do ich praw, obowiązków i interesów, a ze zmianą art. II cesarskiego dyplomu z 20go paźdz. 1860 i § 10go patentu z 26go lutego 1861 przydzielić je do zakresu działania pełnej Rady państwa. Do formalnego traktowania tego wniosku raczy Izba złożyć wydział z 9 członków, z oddziałów wybierając.“ O tak zaciekłe doktrynerstwo ze względu na sprawę węgierską niepodobna było posądzać większości Izby. Fakt ten dowodzi, że nie można myśleć o kompromisie między tą Izbą i krajami po tamtej stronie Litawy, tudzież że Izba w ciągu trzechletnich swych parlamentarnych czynności nie wyjaśniła sobie nawet najelementarniejszych kardynalnych warunków, prowadzących do zgody z wschodnią połową monarchii.

Zdanie, jakoby Prusy umyślnie i w ukrytym ale dobrze obliczonym zamiarze przewlekały nastąpić mającą walkę, dążąc do wojny z Danią, i jakoby p. Bismarkowi mniej o rozwiązanie szlezwicko-holsztyńskiej kwestyi, aniżeli o samą wojnę chodziło, coraz więcej nabiera pozoru. Chodzić ma p. Bismarkowi o nadanie narodowemu uczuciu *pruskiemu*, które, jak wiadomo, bardzo jest drażliwe, innego kierunku, aniżeli tego, który ma na celu pomyślny skutek walki parlamentarnej. Z niejaką pewnością spodziewać się można, że od chwili, w której armia pruska naprawdę rozpocznie walkę przeciw Danii, lud pocznie się zajmować wojskiem i jego losem, a tem samem powoli nastąpi pewne pojednanie dziś sprzecznych jeszcze żywiołów, czyli armii i ludu. Ważniejszą dla celów p. Bismarka jest ta okoliczność, że armia wystąpiwszy do walki z nieprzyjacielem pod wpływem krwawego chrztu pocznie wyrabiać w sobie odrębnego militarnego ducha kasty w ściślejszem znaczeniu słowa, a zarazem wyrobi się na powolniejsze narzędzie w rękach energicznego rządu. Z armią zwycięzką z Szlezwiku powracającą próbować można obalenia istniejącej konstytucyi z większą pewnością, aniżeli z batalionami, które stojąc załogą w wielkich miastach i w skutek systemu ochotników zaraziły się duchem liberalnym, tylko z ukrytą niechęcią słuchają arystokratycznych oficerów. Zresztą i pomyślny skutek, wawrzyny i sława, które nadzwyczaj próżnych Berlińczyków i zabitych Prusaków zaślepiły do tego stopnia, że pocieszyliby się łatwo po stracie wolności, wchodzi także w rachunek p. Bismarka.

Oprócz tych pobocznych względów, któreby poparły ministerstwo i panujący w tej chwili system, chodzi przytem jeszcze i o inne znaczniejsze, rozleglejsze cele. Prusy mają się stać w istocie, w rzeczywistości potężnem państwem militarnem, jakiem zawsze były w teoryi. W tej chwili nie są one niem pomimo wysokiego militarnego budżetu i ciągłego chełpienia się i popisywania się żołnierskiemi przyborami. Pruska armia jest dziś najmniej wojskowo usposobioną z pomiędzy wszystkich większych europejskich wojsk, pomimo przechwałek i parad wojskowych; brak jej wszelkiej szkoły doświadczenia, albowiem od czasów bitwy pod Waterloo nie wąchała jeszcze ani razu należycie prochu, a małe zajścia w r. 1848 nie mogą stanowić doświadczenia prawdziwie wojskowego. W całej armii bardzo mało jest dziś oficerów, którzyby z własnej praktyki, z naocznego przypatrzenia się mieli wyobrażenie o wojnie. Zaprowadzono wiele nowych wynalazków, które jeszcze nie wytrzymały próby ogniowej; z drugiej strony uporczywie trzymają się tam urządzeń dawno w Europie już zaniechanych.

Wszystko to nie może nadać rządowi tej silnej podstawy tej niezachwianej pewności, jakich koniecznie potrzeba do przeprowadzenia wielkiej, samodzielnej polityki głównego europejskiego mocarstwa, o jakiej tam marzą na jawie i we śnie. Z takiemi środkami wątpliwej wartości i skuteczności nie mógł się pruski minister wdać w żadną sprawę, któraby Prusy naraziła na wojnę z innemi militarnemi głównemi mocarstwami; Prusy więc musiały zachowywać politykę neutralną, politykę wolnej ręki.

Teraz ma się to odmienić, a wojna duńska, nie narażająca na wielkie niebespieczeństwa, ma się stać szkołą doświadczenia i wykształcenia wojennego dla pruskiego wojska. Niezdatni oficerowie mają się zużyć, a nowe pojawić się talenta; mechanizm zarządu wojennego ma nabrać tej giętkości, którą tylko nadaje ćwiczenie. Słowem cała walka posłużyć ma za miarę sił, a w ogóle tego, co zrobić można, a zarazem za przygotowanie do późniejszych większych przedsiewzięć. I dla tego to, jak mówią, Prusy myślą o walce dłuższej, i nie bez pewnego zamiaru zaniedbano dogodną porę, w której mróz byłby ułatwił prędkie ukończenie wyprawy.

Kielce 17 stycznia.

Jak w całym kraju tak i tutaj Moskale wzięli się do przeprowadzenia adresu do cara; jeszcze do godziny 4tej po południu d. 12 b. m. i r. cała rzecz pod tym względem trzymaną była u nich w tajemnicy, dopiero tegoż dnia nad wieczorem dowiedzieliśmy się, że Czengiery wydał rozkaz policyi na piśmie, aby rano 13go stycznia zawezwała wszystkie władze administracyjne i sądowe oraz kupców i obywateli, bo przyjmować będzie u siebie toż zgromadzenie jako w dniu będącym Nowym Rokiem podług rosyjskiego kalendarza. Innego zawiadomienia ten rozkaz nieobejmował. Zapowiedziany liczny zbiór mieszkańców w rynku przed mieszkaniem Czengierego ograniczył się na zejściu garstki szpiegów kosztem Moskali tu utrzymywanych z dobraniem przez nich towarzyszy z konieczności z nimi stósunki mających a nie mogących się od tych stósunków odsunąć z różnych okoliczności. Tymczasem na stronie naczelnik powiatu rządu moskiewskiego zebrawszy swych podwładnych wsunął się do Czengierego z powinszowaniem, a za niemi dyrektor miejscowego gimnazyum z dwoma czy trzema profesorami. Czengiery po przyjęciu powinszowania natychmiast przedłożył im adres. Naczelnik powiatu podpisał takowy, a za nim cały skład jego bióra; po dopełnieniu tego Czengiery zalecił dyrektorowi gimnazyum, aby następnego dnia z wszystkiemi profesorami stawił się koniecznie i adres z niemi podpisał, inaczej bowiem zostaną przyaresztowani i z Kielc wysłani jako nieprzychylni. To sprawiło, że dnia 14go cały skład tutejszego gimnazyum zamieścił podpisy na adresie.

Mniemaliśmy, że na tem będzie koniec, i wedle przybliżonego obliczenia z tych dwóch dni nie było więcej podpisów jak około 60, to jest służby policyjnej, biόra powiatowego, składu gimnazyum i kilkunastu mieszczan. Ale przebiegły Czengiery nie mógł tak pozostawić, chwycił się więc silniejszych środków. Sprowadził 14go stycznia do siebie prezesa Trybunału, naczelnika kontroli skarbowej, zastępcę prezesa sądu kryminalnego (bo sam prezes chory), podsędka, i tym naprzód wymawiał niewłaściwość przez pominięcie złożenia mu uszanowania w nowy rok; dodał, że jeśli prezydujący i ich podwładni nie podpiszą adresu, wszyscy posady utracą.... Co do reszty mieszkańców i urzędników, o ile który nie przybył, prowadzi się dalej podpisywanie przez przyprowadzanie pod strażą, częścią przez kładzenie krzyżów, czy kto jest w mieście lub nie, a co policya sama ułatwia. Tym sposobem mamy już adres do cara z miasta Kielc. Lecz jaki to adres, zapytać kto może? Oto taki, jak się mu podoba.

Wiedeń 28go stycznia. Schuselka zamieścił w tygodniku swym: *die Reform* artykuł pod tytułem: Wyłącznie austryackie stanowisko. Powód do napisania tego artykułu dały słowa pana Schmerlinga wyrzeczone przed piętnastu laty, a do których niedawno na posiedzeniu wydziału finansowego odwołał się dzisiejszy minister stanu, słowa: „Jestem najpierw Austryakiem a potem dopiero Niemcem.“ Zdanie to, powiada *Reform*, odtąd często wypowiadano i zrobiono je prawie godłem austryackiego patryotyzmu. Jednak zdanie to prawdziwem jest tylko w bardzo ciasnym zakresie. Jestem Austryakiem znaczyć może tyle, co pochodzę z dolnej lub górnej Austryi, a w tym sensie mógł był p. minister stanu zejść jeszcze niżej i powiedzieć: Jestem najpierw Wiedeńczykiem, potem Austryakiem z dolnej Austryi a potem Niemcem.

Ale inaczej rzecz się ma, jeźli się zestawi pojęcie politycznej narodowości ze świadomością i poczuciem naturalnej, etnograficznej; w takim razie zaledwie wszyscy Niemcy austryaccy powtórzą zdanie p. ministra, ale niezawodnie nie powtórzy go żaden ze szczepów niemieckich wchodzących w skład państwa austryackiego; tu prawie powszechnie górować będzie naturalna narodowość nad polityczne obywatelstwo w państwie.

Jest to fakt oczywisty, że nie masz naturalnego austryackiego narodu. Austrya jest połączeniem państw, składającem się z wielu różnych narodowości, które pomimo, że długo obok siebie żyją, nie zlały się i nigdy się nie zleją w jedną narodowość. Artykuł robi uwagę, że sami Niemcy austryaccy nie mogą się pozbyć odróżniania się podług prowincyj. Niemcy austryaccy przejęci gorącem uczuciem narodowości niemieckiej sformulują podług *Reformy* zdanie p. Schmerlinga w następujących słowach: Jestem Niemcem i austryackim obywatelem.

Jeszcze ogólniejszą będzie tu formułka u ludów austryackich nienależących do szczepu niemieckiego. Niektóre wcale nie przyjmą nazwy Austryaka. Nie znajdzie Węgra, któryby powiedział, że jest Austryakiem, a tem mniej, że jest najpierw Austryakiem a potem Węgrem. Formułka p. Schmerlinga trudno zapewne znajdzie zwolenników pomiędzy Włochami, Polakami, Kroatami, Czechami, Serbami i Wołochami i t. d. W najlepszym razie każdy powie: Jestem Włochem i t. d. i austryackim obywatelem. Przyczem powie albo przynajmniej pomyśli sobie: Jestem chętnie obywatelem austryackim, jeżeli i dopóki w tym związku państwowym mogę się utrzymać i rozwijać moją przy rodzoną narodowość.

Jestto fakt nasuwający Austryi trudności, jakich nie ma w żadnem innem państwie na świecie; ale właśnie jest to fakt oparty na naturze początku i wzrostu monarchii. Dla tego też daleko jest lepiej uznać fakt i stosować się podług niego w polityce, aniżeli w optymistycznem łudzeniu samego siebie nie uznawać go albo zaprzeczać, a w skutek tego trzymać się polityki, sprzeciwiającej się faktycznym stosunkom.

Artykuł kończy się następującemi uwagami:

Państwo, które nie tylko w swem wnętrzu łączy różne równouprawnione narodowości, lecz przez nie łączy się także poza granicami swemi z życiem i dążeniem wielkich europejskich narodów, państwo takie ma osobny, całkiem właściwy obowiązek zapisania na swej chorągwi tak w wewnętrznej jak i zewnętrznej polityce zasady narodowości. Wyłącznie austryackie stanowisko polega na uznaniu, opiekowaniu się, obronie narodowości wewnątrz i nazewnątrz, i to nie jednostronnie jednej jakiej narodowości uprzywilejowanej, ale wszystkich szczepów wchodzących w skład państwa austryackiego, a na zewnątrz wszystkich tych narodów, z którymi ludy Austryi połączone są węzłami krwi.

Ale na to odpowiają nam szyderczo i z oburzeniem: Zasada narodowości jest właśnie dla Austryi źródłem najgorszych niebezpieczeństw! Odpowiadamy na to: Prawda, ale tylko tak długo, dopóki Austrya jest przeciwniczką zasady narodowości. Jeżeli zaś Austrya pozna swe szczegółowe stanowisko, jako państwo złożone z narodów, i według tego działać będzie, to właśnie zasada narodowości stanie się jego najznaczniejszą i najpotężniejszą podporą. Austrya powinna nie tylko w swem wnętrzu zaspokoić wszystkie słuszne prawa i domagania się swych narodów, ale i na zewnątrz podług możności występować w obronie wszystkich tych narodów, z któremi spokrewnione są narodowości austryackie; a przynajmniej nigdzie i nigdy nie powinna pomagać rządom tamującym albo tłumiącym naturalny rozwój narodowości spokrewnionych z narodami austryackimi. Gdyby Austrya w ciągu wieków poznała była to właściwe swe stanowisko, a na niem oparta rozwinęła była wielką, wspaniałomyślną i szlachetną politykę, byłaby sobie oszczędziła wielu gorzkich doświadczeń, niejednej szkodliwej i upokarzającej straty. W ustawicznej walce przeciw zasadzie narodowości tkwi dla Austryi niebezpieczeństwo upadku; przez wszechstronne uznanie i bronienie tej zasady monarchia może jeszcze robić wielkie i sławne zdobycze.

— Wydział finansowy Izby poselskiej obradował na posiedzeniu onegdajszem nad sprawozdaniem komitetu względem otwarcia dodatkowego kredytu w kwocie 6,207,520 zlr. Sprawozdanie wykazuje, iż chodzi tylko o to, aby rząd usprawiedliwił wydatki porobione, do których nie upoważnia go ustawa finansowa. Dla tego odrzucono propozycyę rządową, a zarazem oświadczono, że proste odrzucenie nie wystarcza, a zatem wniesiono nowe sformułowanie ustawy.

Pod względem merytorycznym sprawozdanie wyraża ubolewanie, że rząd zawsze się ucieka do § 13go, z którego należałoby robić użytek tylko w najważniejszych i najniezbędniejszych razach, podczas kiedy w wypadkach tak często się powtarzających byłoby właściwszem, ażeby minister skarbu na własną odpowiedzialność asygnował a potem usprawiedliwiał naddatki.

Co się tyczy tych wydatków, których konieczność wiadomą być musiała rządowi podczas rozpraw nad ustawą finansową, rząd nie ma nic na swe usprawiedliwienie; przez odwołanie się zaś do § 13go prawo przyzwalania stałoby się czystem złudzeniem. A ponieważ, mówi sprawozdanie dalej, obecny wypadek jest pierwszym, w którym Rada państwa wypowiada swe zdanie o wydatkach przez rząd na własną rękę poczynionych, przeto aby nie tworzyć szkodliwych na przyszłość precedencyj, należy tym razem wystąpić z całą surowością. Dla tego potrzeba wszystkie wydatki szczegółowo wykazać w sprawozdaniu, Izbie poselskiej przedłożyć się mającem; a kładąc nacisk na stanowisko konstytucyjne należałoby oświadczyć, że nie można ich uważać za usprawiedliwione.

— Komisya mięszana skończyła dziś swe obrady o tyle przynajmniej, że członkowie zdadzą swym Izbom sprawę o rezultatach prac komisyi. Od członków Izby poselskiej zda sprawę Dr Taschek, od członków Izby wyższej dyrektor banku Pipitz.

— J. C. Mość pozwolił fmp. Antoniemu Szwarzel przenieść się na własne żądanie na stan spoczynku.

Królestwo Polskie.

Otrzymaliśmy następujące szczegóły z Lubelskiego:

Przetrwaliśmy dotąd najtęższe bo 24-stopniowe mrozy. Bóg czuwał nad nami i ręka jego nas osłoniła od śmierci lodowej. Podczas najsroższej zimy, połączone oddziały nasze Lenieckiego i Mareckiego, zamierzyły na nowy rok ruski 13go stycznia zaalarmować Lubartów, gdzie w pobliżu stał także oddział Szydłowskiego. Przez przewodnika na mylną kierunkowi naszemu przeciwną drogę sprowadzeni, zmuszeni byliśmy cofnąć się na północny zachód przez Sobolew i Karolnie w kierunku Kocka. Moskwa, która w sile 4 rot piechoty i sotni kozaków poszła za nami w ślad na wozach, zmusiła nas do przyjęcia bitwy pod Wolą Skromowską. W utarczce tej dnia 14 stycznia stoczonej, straciliśmy 20 zabitych, a 15 po większej części rannych wziętych do niewoli; między zabitymi jest także dzielny kapitan Zawadzki. Po tej potyczce rozdzieliły się oddziały nasze: piechota poszła na południe, Marecki z konnicą na wschód południowy, a Leniecki z swoją konnicą podążył na południowy zachód. Dalszy pochód oddziału majora Mareckiego jest mi niewiadomy, zaś oddział Leniecckiego, napadnięty został dnia 21 stycznia w Rudce przez szwadron dragonów i sotnię kozaków, przyczem stracił 4 zabitych i 2 rannych przez Moskali zabranych, Leniecki zaś pociągnął dalej w głąb, by wzmocnić siły swoje nowo utworzonym oddziałem, jak to wiem z pewnością z przeszło 500 ludzi złożonym.

O oddziałach w południowych stronach Lubelskiego i w Podlaskiem działających, nie mogę bliższych podać szczegółów, bo jako żołnierz pilnuję tylko mojego obowiązku, a o kierunek wyższy nie troszczę się, będąc pewnym, że nasi przewódzcy najlepiej o nim sądzić mogą. To wszakże z pewnością donieść wam mogę, że oprócz naszych oddziałów operuje szczęśliwie rozdzielony oddział Szydłowskiego, i drugi z piechoty i konnicy złożony pod przewództwem oficera K.; te bowiem obydwa oddziały z naszemi w styczności będące, na własne oczy widziałem.

— *Morning Post* zamieścił jak donieśliśmy wykaz wszystkich ofiar, które w ciągu roku zeszłego poniosły śmierć z rąk Moskali na rusztowaniu za wyrokami sądów wojennych za udział w powstaniu polskiem. Wykaz ten mieści w sobie 204 osób. Nie powtórzyliśmy go, gdyż niejakie niedokładności weń się zakradły co do niewielu osób, i dla sprostowania i uzupełnienia tego martyrologium narodowego zabraliśmy się do ścisłego przeglądu autentycznych doniesień naszego dziennika, gdy nas uprzedził w tej pracy *Dziennik Poznański*. Korzystamy więc z niej, i ogłaszamy taki sprostowany wykaz jak następuje:

licz. bież.	mies.	dzień.	
1—4	luty	4.	Rudawski były oficer moskiewski od saperów, nadleśniczy, ksiądz i powstaniec schwytany z bronią w ręku (nazwiska trzech ostatnich nie znane) rozstrzelani w Piotrkowie.
5—8	„	4.	Barszczewski, Błoński, i 2ch innych (podobno jakiś kucharz i kołodziej) rozstrzelani w Lublinie.
9—10	„	4.	Dwaj powstańcy (nazwiska nieznane) rozstrzelani w Płocku. (*Dz. Pow.* ogłosił w tym czasie, iż prócz tego 18 skazano na śmierć tamże).
11	„	10.	Markiewicz, rozstrzelany w Modlinie.
12	„	10.	Kaźmierz Wolski, rozstrzelany w Modlinie.
13—16	„	27.	Jerzyński bednarz, Ostrowski, b.

żytnych Dajnach do serca nam trafił; skarbnicę zastaliśmy pustą.

Karol Brzozowski wydał: *Zbiór pieśni nadniemeńskich z okolic Aleksoty.*

Oskar Kolberg ogłosił niedawno: *Niektóre śpiewy litewskie w różnych okolicach Litwy Nadniemeńskiej i Żmudzi* znane, z przekładem polskim i muzyką.

Ludwik z Pokiewia (to jest Adam Ludwik Jucewicz) zawód swój literacki rozpoczął od przetłomaczenia na język litewski: Trzech Budrysów, Świtezianki i t. d. Adama Mickiewicza, oraz Branki Litwina Odyńca. [3]) Następnie wydał: *Wspomnienia Żmujdzi*, Wilno 1842. *Pieśni litewskie*; Wilno 1844. *Litwa pod względem starożytnych zabytków, obyczajów zwyczajów*; Wilno 1846.

Franciszek Zatorski przełożył z litewskiego na polski język pieśni ludu zebrane przez profesora Rhesa. [4])

J. Buszyński, b. marszałek powiatu rossieńskiego, ogłosił drukiem w Wilnie 1860 roku: *Historyczne opisanie Szydłowskiego kościoła na Żmujdzi, wsławionego cudami Obrazu Matki Boskiej.* Tenże autor przygotowuje do druku nowe dzieło statystyczno-historyczne, mające zawierać w sobie: *Opisanie powiatu rossieńskiego*, z dodaniem wypadków historycznych.

„Maurycy Hryszkiewicz, zajmując od ćwierć „wieku zbieraniem po różnych archiwach, upo- „rządkował szacowne, nieznane dotąd światu ma- „teryały, posługujące do opisu historycznego, mia- „sta Szawel, oraz całego powiatu. Niemałej ob- „jętości jest ten rękopism, bo oprócz wstępu str. „LXXII, obejmuje stronnic 182 in folio. Prócz „skreślenia rządów Antoniego Tyzenhausa, w cza- „sie jego władania Ekonomią Szawelską, dzieło „to ma w sobie zawierać liczne i nader wysokiej „wartości pomniki historyczne, od wieków przez „nikogo nietknięte, a mianowicie: z czasów Jagieł- „łów, Stefana Batorego, Zygmunta III, Władysła- „wa IV, Jana Kazimierza, i z kolei aż do Stani- „sława Augusta; a po rozbiorze kraju, z czasów „cesarzowej Katarzyny i jej następców.

„Wszystkie te dokumenta, przywileje, dekreta itp. „dotyczą opisu dawnej Ekonomii Szawelskiej, tu- „dzież miast, wsi itd. Również objęte tu jest: są- „downictwo, język ludu, jego charakterystyczna „postać, oświata, zwyczaje, obyczaje, ubiory, mie- „szkania gospodarskie, uprząż itd.“ [5])

Dodać tu jeszcze należy: że w Prusach Szesznak od r. 1847 wydaje kalendarz w języku litewskim.

Iwiński, w temże samem narzeczu wydaje od lat kilku kalendarze u Zawadzkiego w Wilnie.

W Kłajpedzie (Memlu) wychodziło dwa razy w tydzień czasowe pismo p. t. *Przyjaciel litewski.* W obecnym zaś czasie wychodzi dwa razy w tygodniu Retowie pismo, p. t. *Podróżnik Rosieńskiego powiatu gubernii kowieńskiej*, w języku litewskim.

Znany w uczonym świecie filolog Szleicher, wydał dzieło o legendach litewskich p. t. *Lithuaische Märchen, Sprichwörter, Räthsel und Lieder gesammelt und übersetzt von August Szleicher, Weimar*, Böhlau, 1857; które to dzieło przełożone zostało na język francuski przez E. Palmana, i umieszczone w Revue Germanique na miesiąc sierpień 1858 pod tytułem: *Contes, proverbes, enigmes, et chants de la Lithuanie.*

Powiedziałem już wyżej, że dopiero w bieżącem stuleciu zaczęto zwracać uwagę na mowę litewską, na zabytki jej przeszłości, i kiedy jedni z zamiłowaniem po litewsku piszą, drudzy pisząc o Litwie zanurzają się w przedchrześciańską epokę, rozgrzebują rumowiska dawnych grodów, rozkopują kurchany, pytają: czem byłyście przed laty?

Są niektórzy zagorzali miłośnicy litewszczyzny, ci zamiłowanie swoje do tego posuwają stopnia, iż powstają przeciwko piszącym po polsku, i utrzymują, że za lat kilkadziesiąt litewski język weźmie nad polskim górę, nim tylko w Litwie pisać i mówić będą. Odpowiem nato, że napróżno sobie roją niepodobne rzeczy. Podzielam z niemi zdanie, aby w szkołach uczono litewskiego języka jedynie dla tego, aby uczeń, wyszedłszy na ziemskiego obywatela, do włościan ich własnym przemawiając językiem, łatwiej mógł trafić do ich przekonania, a tem samem do serca. Zgadzam się, aby w każdej parafii była wiejska szkółka, aby po litewsku pisano przystępne książki, celem oświecenia ludu, gdyż, jeżeli wiara jest drogą wiodącą z ziemi do nieba, oświata nam tę drogę rozwidniając od zboczenia chroni.

Doświadczenie nauczyło, że wpływ sąsiedniej polszczyzny, niemczyzny i ruszczyzny nachodząc litewszczyznę, do tego stopnia jej granice coraz bardziej ścieśniał, iż w wielu miejscach, kędy dawniej językiem litewskim mówiono, dziś go nierozumieją wcale. — Strzeżcie waszą Litwę i Żmudź od tego wezbrania zwolna zalewającego waszą narodowość, ale nie rójcie sobie, aby wasz język robił podboje; był, jest i zostanie ludowym!

[3]) *Wyjątki z nowoczesnych poetów polskich*, tłómaczone na język litewski, z przydaniem kilku słów o języku i literaturze litewskiej. Wilno, 1837.

[4]) *Witold nad Worsklą.* Pieśni ludu z nad dolnego Niemna, przekład z litewskiego podług zbioru Rhesa, przez Fr. Zatorskiego, z uwagami nad Żmujdzią i z dołączeniem muzyki, przy towarzyszeniu fortepianu. W Warszawie, w drukarni J. Ungra, 1844.

[5]) Patrz: Gazeta Warszawska, na rok 1859, Nr. 292.

Nowe Książki.

Wilno. Na posiedzeniu kom. archeologicznej wileńskiej przewodniczący rzecz. człon. Mikołaj Malinowski polecił sekretarzowi naukowemu odczytać napisany przez siebie artykuł, obejmujący sprawozdanie z niewydanej dotąd korespondencyi księcia Janusza Radziwiłła z ojcem swoim księciem Krzysztofem hetmanem w w. ks. lit. Ten zbiór listów pisanych w przeciągu czasu od r. 1596 do 1602 włącznie, staraniem hr. Eustachego Tyszkiewicza przepisany w liczbie wielu innych z rękopismów znajdujących się w cesarskiej publicznej bibliotece w Petersburgu, poruczony był do przejrzenia i krytycznego ocenienia rz. człon. Mikołajowi Malinowskiemu jako najgłębiej znającemu dzieje możnego niegdyś w kraju domu Radziwiłłów obu dzielnic Nieświeżskiej i Birżańskiej. Jakoż wywiązując się z danego sobie polecenia autor w zajmującym obrazie skreślił okoliczności i odsłonił ukryte sprężyny, które wpływały na ukształcenie charakteru i umysłu księcia Janusza Radziwiłła, który dwa razy w życiu swojem był sprawcą domowych zamieszek i smutnym przez to swoje imię dla potomności otoczył rozgłosem. W dalszym ciągu autor opisał, zawsze opierając się na własnoręcznych jego listach, pobyt jego w Bazylei, w Szwajcaryi, gdzie pod przewodnictwem wielkich teologów Jakóba Grineusa i Amanda Polanusa umocnił się w zasadach kalwinizmu, którego gorliwym wyznawcą był jego ojciec książę Krzysztof. Ze Szwajcaryi młody podróżnik udał się do Strazburga, gdzie się połączył ścisłemi węzłami przyjaźni z Danielem Naborowskim, znakomitym podówczas poetą. Długi ustęp w zajmującem opowiadaniu swojem poświęcił sprawozdawca pobytowi młodego księcia na dworze króla francuzkiego Henryka IV, gdzie czas jakiś poświęcał się naukom w założonej przezeń akademii wojskowej w Paryżu; wdrożył się tam do konnej jazdy pod przewodnictwem słynnego wówczas Pluvinela i nareszcie brał czynny udział w wyprawie Henryka IV pod miastem Amiens w Pikardyi, zajętem przez Hiszpanów. Tam, podczas oblężenia przytomnością umysłu i z osobistem narażeniem się ocalił życie ulubieńca królewskiego barona de Thermée, co mu zjednało wielkie względy u króla francuzkiego tak, że gdy opuszczał dwór jego dla udania się do obozu arcyksięcia austryackiego Macieja pod Presburgiem, wręczył mu list do ojca jego, w którym wielkie pochwały jego dzielności i całemu postępowaniu oddawał. W dalszym ciągu sprawozdania swojego autor opisuje udział księcia Janusza Radziwiłła w wyprawie przeciwko Turkom, przedsięwziętej z rozkazu cesarza austryackiego Rudolfa II, pod sprawą brata jego arcyksięcia Macieja w celu zdobycia stolicy Węgier Budy, która się wówczas w ręku wyznawców Islamu znajdowała. Podczas pobytu w Tyrnawie w Węgrzech, książę Janusz miał zręczność spotkać się z panią Uzelini, matką żony sławnego Bekiesza, którego syn otrzymał od króla Stefana wieczyste nadanie majętności Owanty i podczas swej małoletności znajdował się pod opieką księcia Krzysztofa Radziwiłła. Udzieliwszy kilka szczegółów o przewagach kontyngensu polskiego w wojsku austryackiem przeciw Turkom, autor opisuje powrót księcia Janusza Radziwiłła do kraju, zimą 1598 roku, gdzie się wkrótce miał odegrać dramat zatargi domowej dwóch rodzin, Chodkiewiczów i Radziwiłłów, ubiegających się o rękę księżniczki Słuckiej Zofii Olelkowiczówny, który się zakończył zaślubieniem jej przez księcia Janusza Radziwiłła. Szczegóły tego ciekawego ustępu dziejów rz. człon. M. Malinowski obiecał skreślić w drugiej części swego sprawozdania na przyszłem posiedzeniu.

junkier wojsk moskiewskich i 2 innych (nazwiska ich nieznane) rozstrzelani w Płocku.

17 „ 28. Abraham Glaeser, wyrobnik rekrut, rozstrzelany w cytadeli warszawskiej.

18—19 marz. 9. Mikołaj Moryc i Aleksander Olszewski rozstrzelani wSiedlcach.

20—21 „ 10. Krasuski oficer i Drewnoski rozstrzelani w Lublinie.

22 „ 12. Kaźmierz Bogdanowicz, obywatel ziemski, dowódzca powstańczy, rozstrzelany w Lublinie.

23 „ 20. Neczaj, lekarz, dowódzca powstańczy, rozstrzelany w Krasnymstawie.

24 „ 21. Korewa, dowódzca powstańczy, rozstrzelany w Kownie.

25 „ 24. Jasiński, dowódzca powstańczy, rozstrzelany w Radomiu.

26—27 maj 4. Dwaj żołnierze moskiewscy, (nazwiska nieznane), którzy zamierzali właśnie przejść do powstańców, schwytani i rozstrzelani w Kaliszu.

28 „ 15. Zygmunt Padlewski, pułkownik powstańczy rozstrzelany w Płocku.

29 „ 30. Zieliński b. podp. wojsk moskiewskich rozstrzelany w Kijowie.

30 czerw. 3. Ksiądz Stanisław Iszora, rozstrzelany w Wilnie.

31 „ 4. Michał Ciundziewicki, b. oficer wojsk moskiewskich rozstrzelany w Mińsku.

32—34 „ 4. (Boże Ciało). Kononowicz, dowódzca powstańczy, Łabędzki i Sadowski, powstańcy, rozstrzelani w Warce.

35—36 „ 5. Ksiądz Ziemacki i Albert Leskowicz rozstrzelani w Wilnie.

37—38 „ 8. Leon hr. Plater, obywatel ziemski i ksiądz Rozgo, rozstrzelani w Dynaburgu.

39 „ 9. Bolesław Kołysko, obyw. ziem. dowódzca powstańczy, powieszony w Wilnie.

40—41 „ 12. Ksiądz kapucyn Agrypin Konarski, i Henryk Abicht powieszeni w Warszawie.

42—45 „ 13. Starozakonny Scherzmann, oficerowie wojsk moskiewskich Kowalski, Dąbrowski i Sokołowski, rozstrzelani w cytadeli warszawskiej.

46 „ 12. Baraniecki, rozstrzelany w Kijowie.

47—48 „ 15. Aleksander Czarnecki i Konstanty Micewicz powstańcy, rozstrzelani w Siedlcach.

49 „ 16. Leon Frankowski, powieszony w Lublinie.

50—53 „ 18. Ancypa, b. wychodźca z 1831 r. Korsak, oficer powstańczy, dwaj bracia Macewicze, rozstrzelani w Mohilewie.

54 „ 18. Mateusz Ciuchna, włościanin, rozstrzelany w Sokołce.

55 „ 18. Wincenty Białozor, obywatel ziemski, rozstrzelany w Kownie.

56 „ 20. Bąkiewicz kuśnierz powieszony w Piotrkowie.

57 „ 22. Julian Leśniewski, rozstrzelany w Wilnie.

58 „ 22. Ksiądz Adam Falkowski rozstrzelany w Lidzie.

59 „ 28. Zygmunt Sierakowski, pułkownik powstańczy powieszony w Wilnie.

60—61 „ 30. Domagalski, Modliński, rozstrzelani w Kielcach.

62—63 „ 30. Chojewski, b. oficer wojsk moskiewskich i Urbański żołnierz, rozstrzelani w Żytomierzu.

64 lipiec 6. Hilary Drozdowski, były oficer huzarów moskiewskich rozstrzelany w Pułtusku.

65 „ 6. Konstanty Żebrowski, rozstrzelany w Borysowie.

66 „ 8. Józef Guzowski, powstaniec, powieszony w Kielcach.

67 „ 8. Adam Pusłowski, 20letni młodzieniec, rozstrzelany w Nowogródku.

68 „ 9. Młyński, oficer powstańczy, rozstrzelany w N. Aleksandrowie.

69 „ 16. Kaźmierz Wiśniewski powieszony w Radomiu.

70—71 „ 19. Stanisław Kosakowski, oficer powstańczy, i Michał Staniszewski, b. sztabs-kapitan wojsk moskiewskich, rozstrzelani w Wiłkomierzu.

72 „ 21. Bogusław Pawłowicz, oficer powstańczy rozstrzelany w Brześciu-Litewskim.

73 „ 22. Zawistowski, b. sztabs-kapitan wojsk moskiewskich, rozstrzelany w Wołkowysku.

74—77 „ 25. Antoni Heine, rzemieślnik, Franciszek Nowicki, August Zawistowski rzemieślnik i Ignacy Stefanowski powieszeni w Warszawie.

78—81 „ 25. Cztery ofiary (nazwiska nieznane), rozstrzelane w fosie cytadeli.

82 „ 27. Ofiara nieznana z nazwiska rozstrzelana w cytadeli

83 „ 28. Tomasz Hryniewicz były sztabs-kapitan wojsk moskiewskich rozstrzelany w Rochaczewie nad Dnieprem.

84 „ 29. Władysław Czarkowski, lekarz z Łosic, rozstrzelany w Siedlcach.

85 „ 29. Julian Sadowski, b. podchorąży wojsk moskiewskich rozstrzelany w Kaliszu.

86 „ 31. Chojnacki, b. oficer wojsk moskiewskich, rozstrzelany w Żytomierzu.

87 „ 31. Adamowicz, żołnierz dymisyonowany, rozstrzelany w Brześciu-Litewskim.

88 „ 31. Nikodem Domański, rozstrzelany w Rożanie.

89. „ 31. Niemirycz, rozstrzelany w Kielcach.

90—92 „ 31. Feliks Radziądkowski, Ulas, włościanin, i Zaharczuk pocztylion, powieszeni w Brześciu-Litewskim. *(D. n.)*

— **Instrukcya dla naczelników wojennych w Królestwie Polskiem.**

(Dokończenie).

Ogłaszanie postanowień rządowych; sprawdzanie ludności.

Art. 34. Naczelnicy wojenni przedsiębiorą środki, aby rozporządzenia rządu, które mają być publikowane, rzeczywiście były ogłaszane, podawane do wiadomości mieszkańców bez wykrzywienia treści, a w szczególności do wiadomości tych, kogo wprost dotyczą.

Art. 35. Policmajstrowie i naczelnicy cząstkowi mają zażądać od właściwych władz i osób księgi ludności miejskiej i wiejskiej i podług tych ksiąg dopełnić sprawdzenie mieszkańców w miejscach ich zamieszkania, dla przekonania się, czy którzy z nich nie wydalili się w występnym celu.

Art. 36. Do dalszego rozporządzenia, księgi te mają zostawać w zachowaniu wojennych policmajstrów i naczelników cząstkowych, a władze miejscowe obowiązane są podawać do nich wiadomości o samowolnem wydaleniu się i o każdej zmianie mającej być wciągniętą do ksiąg; za niedopełnienie tego ulegać one będą osobistej odpowiedzialności i karze pieniężnej, podług decyzyi wojennych naczelników powiatów.

Art. 37. Mieszkańcy miasteczek i wsi solidarnie są odpowiedzialni i za samowolne wydalenie się jednego z pomiędzy siebie ulegają wszyscy pieniężnej karze.

Prócz tego, za samowolne wydalenie się mieszkańców ulegają karze pieniężnej wójci gmin, burmistrze i sołtysi.

Wydawanie paszportów.

Art. 38. Naczelnicy powiatowi wydawać mają na żądanie świadectwa dla pozyskania paszportów zagranicznych, za poprzedniem przekonaniem się o istotnej potrzebie wyjazdu zagranicę i że żądający nie miał udziału w rozruchach.

Art. 39. Wojenni naczelnicy powiatowi i cząstkowi wydają podług dołączonego tu wzoru, karty na wyjazd właścicielom ziemskim dalej niż za 20 wiorst, osobom innego stanu i żydom na wydalenie się z miejsca zamieszkania, a włościanom na wydalenie się z obrębu powiatu.

Art. 40. Mocni są oni w miarę pewności osób odmawiać wydania tych kart, skracać termin na jaki są żądane, żądać rękojmi lub innego zapewnienia.

Art. 41. Przy wydawaniu karty ma być zapisywano komu, dokąd i na jaki przeciąg czasu takowa udziela się i pobieraną będzie od osób wszelkiego stanu, prócz włościańskiego, opłata po 15 kop.

Art. 42. Od osób przekraczających przepisy o tych kartach, naczelnicy powiatowi ściągać mają kary podług ich zamożności.

Rewizye i odbierania oręża.

Art. 43. Wojenni naczelnicy powiatowi i cząstkowi obowiązani są niezwłocznie zarządzić odebranie od wszystkich mieszkańców miejskich i wiejskich oręża i przedmiotów, mogących służyć do użytku rokoszanom.

O rezultatach rewizyj mają donieść zwierzchności przy złożeniu odebranych przedmiotów, a następnie rewizye w tym celu ponawiać ile można częściej, aresztując obok tego podejrzane osoby. Właściciele ziemscy, właściciele domów i wójci gmin, za niedoniesienie o wykrytym orężu i pomienionych przedmiotach, winni być pociągani przez wojennych naczelników powiatowych do znacznej kary pieniężnej.

Uwaga. Oręż może być pozostawiony osobom, które posiadają takowy do mundurowego ubrania, albo mają na to pozwolenie wyższej władzy.

Art. 44. Wojenni naczelnicy powiatowi i cząstkowi mają pilnować, aby w ich obrębach wyż wyrażone przedmioty nie były przewożone.

Przestrzeganie kontrabandy wojennej.

Art. 45. Wojenni naczelnicy pogranicznych powiatów obowiązani są czuwać, aby z zagranicy nie przywożono oręża, sprzętów, materyałów i efektów, które mogą służyć do uzbrojenia i umundurowania powstańców.

Art. 46. Przywożone z zagranicy dla właścicieli zakładów przemysłowych siarka, saletra, ołów i arszenik czerwony, deponowane będą u wojennych naczelników powiatów i wydawane właścicielom w miarę rzeczywistej potrzeby.

Art. 47. Naczelnikom głównych oddziałów służy prawo czasowego oddalania z posterunków oficerów straży granicznej, niezasługujących na zaufanie, i przeznaczenia innych w ich miejsce, do czasu zanominowania nowych przez naczelników okręgowych, którzy o każdym wypadku oddalenia mają być zawiadamiani.

Art. 48. Po zmianie oficerów straży granicznej, ci z nich, którzy będą poszlakowani o sprzyjanie przewozowi kontrabandy wojennej, mają być aresztowani i odesłani do komisyi śledczej wojskowej.

Dozorowanie własności skarbowej.

Art. 49. Naczelnicy wojenni obowiązani są pilnować, ażeby w miastach fundusze skarbowe instytutowe, oprócz potrzebnych na bieżące wydatki, złożone były w kasach, przy których, jako też przy magazynach solnych i miejscach gdzie są wyrabiane kruszce, mają być postawione dostateczne warty.

Art. 50. Wojenni naczelnicy mają przekonywać się o całości tych funduszów przez niespodziane rewizye.

Art. 51. Urzędy i osoby, znajdujące się za miastem i posiadające fundusze publiczne, mające być przesłane, powinny poprzednio zawiadomić naczelników cząstkowych, dla przedsięwzięcia środków do przeniesienia ich w całości.

Art. 52. Wojenni naczelnicy powiatowi i cząstkowi mają pilnować, aby pędzenie wódki odbywało się na mocy dowodów o uiszczeniu podatków; w przeciwnym razie gorzelnie zamknąć i opieczętować, a winnych pociągnąć do odpowiedzialności.

Art. 53. Naczelnikom głównych oddziałów porucza się przedsiębranie środków do wyegzekwowania podatków i kontrybucyj.

Urządzanie i zabezpieczanie komunikacyi pocztowej.

Art. 54. W miejscach gdzie komunikacye nie są bezpieczne, naczelnicy powiatowi mają przeznaczać dla konwojowania poczt stósowny konwój.

Art. 55. Da zapewnienia przesyłki rozporządzeń rządowych i zabezpieczenia komunikacyi pomiędzy naczelnikami wojennemi, naczelnicy ościennych powiatów, po wzajemnem między sobą porozumieniu się i z upoważnienia naczelnika głównego oddziału, wysyłać mają w dniach oznaczonych oddziały wojska na granicę swoich okręgów dla odbioru przesłanej korespondencyi. Srodek ten ma być używany w tych tylko miejscowościach, gdzie komunikacya nie jest bezpieczną.

Art. 56. Wojenni naczelnicy mają dozór nad pocztą rządową i dyliżansami prywatnemi; a przeto osobiście lub przez upoważnionych do tego oficerów mają rewidować takowe podług przepisów wskazanych w okólniku sztabu wojsk w Królestwie Polskiem do Naczelników głównych oddziałów z d. 21 sierpnia (2 września) 1863 r. za Nr. 4761—4777.

Art. 57. Rewizye poczt odbywają się w miejscach gdzie znajdują się urzędy pocztowe, w obecności miejscowego ekspedytora poczty; wszelkie posyłki przed wydaniem ich odbiorcom, mają być otwierane w ich przytomności.

Bezpieczeństwo dróg i nadzór ruchu na nich; wycinanie przerębów.

Art. 58. Wojenni naczelnicy mają zarządzić, aby wszelkie komendy wojskowe idące po drogach, sprawdzały tożsamość osób przechodzących i przejeżdżających i przytrzymywały podejrzanych, przestrzegając dopełnienia przepisów o kartach i paszportach na wyjazd z miejsca zamieszkania.

Art. 59. Pilnują także, aby drogi, mosty i przewozy były w takim stanie, iżby nie utrudniały ruchu wojsk i przejeżdżających.

Uwaga. Względem zabezpieczenia dróg żelaznych i dozoru na tychże wydane są oddzielne przepisy.

Art. 60. Dla dozorowania lasów, które po większej części służą legowiskiem dla formujących się band i schronieniem dla rozbitków, oraz dla zabezpieczenia komunikacyi między głównemi punktami strategicznemi, wojenni naczelnicy głównych oddziałów zarządzą wycięcie w lasach przerębów w takim kierunku, jaki uznają za potrzebny.

Art. 61. Jeżeli właściciele sami zobowiążą się wyciąć przeręby w swoich lasach, w kierunku jaki wskazany zostanie przez władzę wojskową, w takim razie wycięte drzewo pozostanie na ich użytek, z warunkiem wszakże uprzątnienia go w swoim czasie; w razie niedopełnienia tego w zakreślonym przez władzę wojskową terminie, wycięte drzewo oddane będzie na własność włościanom, z obowiązkiem uprzątnienia takowego.

Art. 62. W razie odmowy właściciela w podjęciu się wycięcia przerębów, wykonanie tego poruczonem zostanie włościanom, z oddaniem im na własność wyciętego drzewa i obłamu leśnego.

W lasach rządowych wycięcie przerębów wykonywa się pod dozorem leśniczych rządowych przez włościan, z oddaniem tymże wyciętego drzewa, które ma być sprzątnięte w wyznaczonym przez wojennych naczelników czasie.

Art. 63. Roboty koło wycięcia przerębów i oczyszczenia tychże muszą być koniecznie skończone przed wiosną. Dla przyspieszenia takowych i zabezpieczenia włościan od napadu powstańców, mogą być posyłane na miejsce niewielkie partye wojska, podług uznania Naczelnika głównego oddziału.

Urządzenie straży wiejskiej.

Art. 64. Z mieszkańców wiejskich formują się warty w miejscach, gdzie takowe będą potrzebne; rozmiary tychże w każdej wsi zakreśla wojenny naczelnik powiatu; obowiązki wartowników pełnią po kolei wszyscy mieszkańcy wsi.

Art. 65. Straże wiejskie urządzą, podług wskazania naczelnika cząstkowego, rogatki dla badania przejeżdżających i przechodzących, ci którzy przy tem badaniu okażą się podejrzanemi, będą aresztowani.

Art. 66. Straże te mają ochraniać wsie od napadu rokoszanów, wykrywać oręż i inne przedmioty, które mogą służyć powstańcom, pilnować porządku dróg, mostów i przewozów i bronić bezpieczeństwa komunikacyi.

Art. 67. Straże mają ciągle przebiegać lasy dla przeszkodzenia formowaniu band buntowniczych, a w razie wykrycia takowych, natychmiast zawiadamiać o tem naczelnika cząstkowego, i na ten cel mieć będą kilku jezdców.

Przestrzeganie bezpieczeństwa osób.

Art. 68. W miastach policyanci powinni być rozstawieni w sposób zupełnie zabezpieczający mieszkańców; w powiatach w tymże celu mają być posyłane czasami kolumny wojska, któremu obok tego porucza się wykonanie innych rozporządzeń dozoru, w niniejszej instrukcyi objętych.

Art. 69. Wojenni naczelnicy mają szczególny obowiązek zasłaniania ludności wiejskiej od wszelkich pogróżek, poborów i gwałtów ze strony powstańców, i działania w ten sposób, aby włościanie doświadczali zupełnego bezpieczeństwa pod opieką rządu. Mieszkańców zagrożonych niebezpieczeństwem ze strony powstańców, należy lokować w bezpiecznem miejscu, albo przedstawiać do przesiedlenia, a tym co ucierpieli od powstańców wyjednywać wsparcie.

Art. 70. Włościan osiadłych na gruntach prywatnych, należy chronić od fałszywych poduszczeń i niesłusznych roszczeń właścicieli ziemskich.

Art. 71. Naczelnicy wojenni mają być pośrednikami między wojskiem a mieszkańcami i zasłaniać tych ostatnich od zbytnich wymagań.

Art. 72. W niniejszej instrukcyi określone są obowiązki policyjne naczelników wojennych, a przeto poprzednio wydane w tej mierze rozporządzenia uchylają się.

Co do nadzoru policyjnego w m. Warszawie istniejące przepisy zachowują się w swej mocy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29go stycznia. Za reklamę nikomu służyć nie chcemy. Na rzecz wytoczoną po dziennikach o *Chwili*, te słów kilka: Obstajemy przy swojem jako przy prawdzie. Sąd o dzienniku naszym jedynie do Publiczności należy.

— Dziś w południe odbyła się rewizya sądowa w biórze Redakcyi *Chwili*, w kancelaryi drukarni *Czasu*, tudzież w mieszkaniu Redaktora odpowiedzialnego *Chwili* p. Ksawerego Masłowskiego i współredaktora p. Aleksandra Szukiewicza. Szukano odezwy Rządu Narodowego, wzmiankowanej w dzienniku naszym z d. 27go i 28go b. m., tej jednak nie znaleziono, a zabrano tylko cztery inne druki odnoszące się do powstania polskiego.

— Wczoraj 28go b. m. o wpół do siódmej wieczór robiono rewizyę w hotelu pod Białym Orłem. Szukano kogoś niewiadomego, a nie znalazłszy go, zabrano cztery osoby przybyłe do restauracyi dla pożywienia się, pomimo, iż osoby te miały karty legitymacyjne.

— Z umieszczonych od czasu do czasu w dzienniku naszym zapisków obiegu procesów politycznych w tutejszym c. k. sądzie karnym się toczących, wiadomo już czytelnikom, iż zwykle bądź oskarżeni, bądź prokuratorya, a co najczęściej i jedna i druga strona korzystały z przysługującego sobie prawa rekurowania przeciw wyrokom pierwszéj instancyi. Wiadomo również czytelnikom naszym, jaki wyrok spotkał posła Bentkowskiego, który w drodze rekursu odwołał się do drugiéj instancyi. Dziś jesteśmy w możności podania do wiadomości wyroku drugiej instancyi w sprawie 21 powstańców, którzy w d. 4 grudnia r. z. zasiedli w sali posiedzeń publicznych, oświadczając poprzednio, iż podając poniżéj wyrok drugiéj instancyi w myśl art. VIII ustawy z d. 17 grudnia 1862, wstrzymujemy się od wszelkich nad takowym uwag.

Otóż przypomną sobie może czytelnicy nasi, iż wyrokiem na dniu 4 grudnia r. z. zapadłym, c. k. sąd krajowy pierwszéj instancyi uznał wszystkich oskarżonych winnymi zbrodni naruszenia spokojności publicznéj z § 66 k. k. i skazał jak następuje: pp. Franciszka Podgórskiego, Aleksandra Małuję, i Piotra Kowalczyka na karę czternasto-dniowego więzienia, pp. Antoniego Rychla, Alfreda Chwaliboga i Piotra Pałkę na trzy tygodnie, pp. Adama Kowalczyka, Konstantego Barańskiego, Michała Czernika, Tomasza Klimczaka, Piotra Rutkowskiego, Józefa Potieszila, Ludwika Piątkowskiego, Michała Ziembińskiego, Franciszka Żelichowskiego, Jana Majewskiego, Franciszka Kudelkę, Antoniego Mandowskiego, Bogumiła Fraenkla, Władysława Worgę na miesiąc, wreszcie p. Wojciecha Klińskiego na sześć tygodni więzienia. C. k. sąd wyższy krajowy wyrokiem na dniu 31 grudnia 1863 r. do L 17359 zapadłym, wyrok sądu pierwszej instancyi powyżej z treści przytoczony uchylił; natomiast uznał oskarżonych winnymi zbrodni naruszenia spokojności publicznej z § 66 k. k. tudzież zbrodni gwałtu publicznego z § 81 k. k. i skazał trzech pierwszych z powyżej wymienionych na ośm miesięcy ciężkiego więzienia, wszystkich zaś następnych na jeden rok ciężkiego więzienia (to jest w kajdanach, pominąwszy inne obostrzenia).

O ile nam wiadomo, wszyscy powyższym wyrokiem dotknięci, zgłosili rekurs przeciw temuż do Sądu najwyższego.

Nadmieniamy tu wreszcie, iż wymienieni powyżej z imienia i nazwiska oskarżeni przebywają w areszcie śledczym już od połowy sierpnia r. z.

— Dnia 26go stycznia zmieniła się temperatura od + 0,^{0}3 do + 4,^{0}5; barometr opadł o godzinie 2ej popołudniu na 327,‴95, o godzinie 10tej wieczór na 326,‴70, o 6tej rano 29go na 326,‴60; wiatr południowo-zachodni rano średni, później słaby; cały dzień zupełnie pochmurny; z rana i wieczór 28go tudzież w nocy z 28go na 29ty deszcz; rano 29go o godzinie 6tej temperatura powietrza + 1,'8 R.

— Jutro w sobotę dnia 30go stycznia, Ś. Hiacynty i Ś Martyny panien.

TEATR. W piątek zeszłego i we czwartek bieżącego tygodnia wystąpiła na scenie tutejszej pani *Rakiewiczowa* artystka teatrów warszawskich.

Krakowskiej publiczności nie obce to nazwisko, bo jako panna Ładnowska córka zasłużonego i lubionego na tutejszej scenie artysty, rozpoczęła ona przed dziesięcioma mniej więcej laty zawód swój na naszej scenie. Publiczność patrzyła na pierwsze kroki młodziutkiej panienki, przyklaskiwała rozwojowi jej pięknego talentu; a jeśli się nie mylimy gra pani Aszpergerowej w rolach gościnnych na tutejszej scenie, wskazała próbującemu sił talentowi panny Ładnowskiej drogę, na którą raz wstąpiwszy szybko się do wysokiego rozwinął stopnia. Dziś jako artystka w całem znaczeniu słowa przybyła do nas p. Rakiewiczowa, a zatem tem milej nam powitać naszego gościa. Artystka wystąpiła po raz pierwszy w *Maryi Stuat* Szyllera.

Z gry w trudnej tej roli nabyliśmy przekonania, że pani Rakiewiczowa należy do rzędu tego wybranego grona pracowników i pracowniczek w trudnym zawodzie sztuki, którzy nie dorywczo, na chybił trafił, jak to mówią, spuszczają się na natchnienia a raczej na chwilową fantazyę, jaka przypłynie podczas wystąpienia na scenę, lecz sumiennie zastanawiają się nad rolą, a wytrwałą pracą około zrozumienia i przejęcia się nią przyrodzonemu talentowi nadają pewny wybitny kierunek. Taką wydała nam się gra artystki w roli Maryi Stuart. Wszystko tu było obmyślane, oparte na studyach; ale bo też roli tego rodzaju, roli z tej wysokiej sfery, w której się codziennie nieobracamy, trudno improwizować; tu koniecznie potrzeba studyów, bo jeden ruch fałszywy, zanadto może codzienny, popsuć może całość i rozwiać ten urok majestatu i powagi przenosząc widza pomimowoli na scenę codziennego życia. Tu sztuka koniecznie musi być arystokratką, chociażby się świat cały zdemokratyzował. Zresztą studya i największym talentom nie szkodzą, bo ujmując wewnętrzną siłę w pewne, estetyczne karby tworzą z roli harmonijną całość. To też gra naszej artystki zrobiła wielkie wrażenie. Cała gra uczuć miotających sercem więzionej przez zawistną rywalkę królowej, która tyle przeszła w życiu, była po mistrzowsku uwydatnioną, a jeśli w niej nie wystąpił jeden z główniejszych odcieni w charakterze Szylerowej Maryi, to nie wina w tem artystki, lecz pokaleczenia sztuki, która obcięta i w części zmieniona pojawiła się na naszej scenie. P. Rakiewiczowa znakomicie wywiązała się ze swej trudnej roli.

Co się tyczy gry reszty osób, z układu sztuki zwrócić się nam wypada do rywalki Maryi, do królowej Elżbiety. Rywalką tą na scenie naszej była panna Hoffmann; lecz nie powiemy, żeby była rywalizowała z Maryą; czy nie chciała, czy nie mogła, nie umiemy powiedzieć. Jednak to pewna, że rola Elżbiety szła jakby od niechcenia, jakby artystka nie była w humorze; słowem, nie było tego życia, które panna Hoffman zwykle wlewa w swoje role. A rola Elżbiety chociaż co do zewnętrznych rozmiarów mała, nie jest małą co do wewnętrznej siły; dobra gra bardzo wiele z niej zrobić może. Widzieliśmy raz grającą w tej roli na scenie wiedeńskiej panią Rettich, która tak uwydatniła charakter Elżbiety, że część publiczności złudzona grą zaczęła sykaniem objawiać swe oburzenie przeciw zimnej i pastwiącej się nad swą ofiarą Elżbiecie. Wprawdzie na piątkowem przedstawieniu i za grę w roli Elżbiety obsypała pannę Hoffmann część publiczności licznymi oklaskami po skończonym akcie; nie mamy nic przeciw temu; jednak sztukę samą i grę tylko mając na względzie, żałujemy, że nie możemy powtórzyć tego, cośmy o innych rolach panny Hoffmann nieraz zapisali.

Główniejsze role męskie podzielone między pp. Królikowskiego (Lester), F. Bendę (Mortimer, którego rolę obcięto), J. Bendę (Burleigh), Wolskiego (Melvill) poszły w ogólności nie źle.

Na czwartkowem przedstawieniu wystąpiła p. *Rakiewiczowa* w *Maryi Joannie* kobiecie z gminu. Jeżeli w Maryi Stuart imponowała królewska powaga, o której nieszczęściem dotknięta nie zapomina królowa, a nie zapomniała o niej i nasza artystka, jeżeli w granicach tej powagi trzeba było że tak powiemy, umieścić wszystkie inne uczucia, to w Maryi Joannie za to użyć można było swobody, zerwać te więzy krępującej poniekąd dworskiej etykiety i być całą duszą żoną i matką, chociaż i żoną i matką nieszczęśliwą. Artystka zstąpiła tu z owego królewskiego majestatu na nasz padoł płaczu, uczuła się w naszym ludzkim żywiole i rozwinęła całą skalę bliżej nam znanych uczuć. Tu tryskało wszędzie to prawdziwe życie, chociaż niewesołe i szczęśliwe; tuśmy widzieli tę nieszczęśliwą a nawet złego męża kochającą żonę i tę matkę tak kochającą dziecię która poznawszy je w kolebce u obcych, staje się lwicą gotową do walki z całym światem. To też grą porywała pani Rakiewiczowa, a publiczność, co się u nas rzadko zdarza, trzech krotnymi raz po raz oklaskami podziękowała zamistrzowską grę artystce.

P. Królikowski grał dobrze Bertranda, a p. Józef Benda jako Remi zyskał rzęsiste oklaski.

Ostatnie Wiadomości.

Frankfurt 28 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia związkowego wnioski heskokaselskie względem przyśpieszenia obrad nad kwestyą dziedzictwa księstw, tudzież nad podaniem deputacyi szlezwicko-holsztyńskiej, przekazane zostały wydziałowi spraw holsztyńskich; podobnież przekazano tamże zapytanie komisarzy cywilnych tyczące się zwołania stanów holsztyńskich.

Monachium 28 stycznia. *Baierische Ztg* zaprzecza twierdzeniu dziennika *Volksbote*, jakoby Bawarya nawróciła się do polityki mocarstw niemieckich, i w ogóle, jakoby państwa średnie niemieckie skłaniały się do polityki tych mocarstw. Stanowisko rządu bawarskiego jest niezmienne, jak to wykazuje się z faktycznych stosunków. Z pojedynczych słów wyrwanych z pośrodka chcieć wyciągać myśl zrozumiałą, to nieusprawiedliwiony wyprowadzi się wniosek. *Baier. Ztg* zapewnia, iż rzeczy przeciwnie się mają.

Dzisiaj miały się odbywać dalej obrady Izby deputowanych Rady państwa w Wiedniu nad pożyczką 10-milionową na wyprawę do księstw żądaną, tudzież nad wiadomą rezolucyą, pośrednio naganę ministeryum objawiającą. Wczorajsze obrady dopiero w tych dziennikach są przedstawione, które na noc dziś tu nadeszły, a telegram wczoraj w piśmie naszem podany, wskazał przynajmniej główny kierunek obrad i wymienił mowców zapisanych do głosu, z których część tylko mała w tym dniu mówić mogła. Dla tego naznaczone na ten przedmiot parodniowe tylko obrady, zapewne więcej wymagać będą czasu.

Z Królestwa Polskiego nie mamy dziś żadnych nowin, prócz niejakich jeszcze szczegółów o zwycięskiej walce Rębajły. Kasa przez niego zabrana Suchoninowi, liczyła 2,500 rubli.

Gaz. krzyżowa zaprzecza, aby jenerał pruski Wrangel, naczelny wódz armii austryacko-pruskiej przeciw Danii miał polecenie wezwania Danii w d. 28 bm. do opuszczenia Szlezwiku. W Hamburgu na powitanie Wrangla wywieszono krepą żałobną okrytą chorągiew niemiecką. *Nordd. allg. Ztg* mówi, że doniesienie o wysłaniu adjutanta króla pruskiego do księcia Fryderyka Augustenburskiego, jest zmyślonem, lub przynajmniej błędnie opowiedzianem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chwili"

Wiedeń 29 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa prowadzono dalej rozprawy nad kredytem. Zabierali głos: Rechbauer, Kuranda, Skene, Schindler za wnioskiem rezolucyi; Tinti, Pratobevera, Hartig przeciw rezolucyi. Tinti postawił wniosek podpisany przez 80 członków, względem umotywowanego przejścia do porządku dziennego, wyrażając życzenie, aby rząd wyłożył politykę swoją przez usta Ministra Stanu i czy polityka ministra spraw zagranicznych jest oraz polityką całego ministerstwa. Jutro dalsze rozprawy.

General Correspondenz z powodu wniosku p. Rygera i towarzyszów, aby prawodawstwo cywilne i karne, jakoteż postępowanie sądowe uznać za przedmiot prac pełnej Rady państwa, wypowiada przekonanie, iż rząd zupełnie jest obcym temu wnioskowi. Ministeryum niejednokrotnie wyraziło i ponawiało stałe postanowienie swoje, iż obstaje przy danej konstytucyi, istotnie i szczerze takową chcąc przeprowadzić, a zarazem dalekiem jest od myśli ścieśnienia w czemkolwiek lub podawania w wątpliwość owej autonomii, w której posiadaniu znajdują się pojedyncze królestwa i kraje na mocy dyplomu październikowego i patentu lutowego.

Sztutgard 29 stycznia. *Staatsanzeiger* wirtemberski donosi, że traktat przymierza duńsko-szwedzkiego zawarty został, na podstawie którego 35,000 Szwedów wkraczają do Danii dla obrony Szlezwiku.

Londyn 29 stycznia. *Morning Post* dzisiejszy oświadcza, iż wszystkie najświeższe pogłoski o kryzys ministeryalnej i o ustąpieniu Russella zupełnie są bezzasadne. *Morning Herald* zapewnia, że Russell rezygnował.

Sprostowanie: W artykule wstępnym wczoraj w ostatnim ustępie, wiersz czwarty od końca, zamiast: Gra więc śmiało, widząc że *noga* jego idzie; — czytaj: gra więc śmiało, widząc że *serya* jego idzie.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 29 Stycznia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	384	378
Rnble sr. nowe na m. pol. agio „	107	106
Talary pruskie, za 150 złrn. tal.	82¼	81¼
Srebro nowe . . . . złr.	120½	119½
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 96	9 80
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 70	9 55
Dukaty holenderskie ważne . „	5 77	5 67
„ austryackie . . . . . „	5 76	5 66
Listy zast. galic. nowe z kup. „	73 50	72 50
„ „ „ stare „ „	77 —	76 —
Obligacye indemn. z kuponami „	73⅓ —	72 50
Akcye kolei gal. bez kup.	198	196
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	80 —	79 —
Listy zast. polskie z kupon. złp.	93¾ —	92¾ —

Wiedeń 29 Stycznia. (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	71	90
5% Pożyczka narodowa	79	90
Akcye banku narodowego wied.	776	—
„ banku kredytowego . .	179	40
Losy 5%, z r. 1860	92	50
Srebro	120	50
Londyn, 10 funt szterl. . . .	120	75
Dukat pojedynczy	5	78

Wiedeń 28 Stycznia.		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	67 80	67 60
5% Pożyczka narodowa	80 20	80 10
5% Metaliki na mon. konw. . .	72 60	72 40
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 —	87 —
5% „ „ węgierskie . . .	74 75	74 —
5% „ „ chorw. słow. bank.	74 75	74 25
5% „ „ galicyjskie . . .	72 50	71 75
5% „ „ bukowińskie . .	71 50	71 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	72 25	72 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 50	92 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczn. . .	—	—
„ „ „ losowane w w. a.	86 50	86 20
5% Tow. kred. galicyjskie . . .	73 50	72 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	142 50	141 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	90 75	90 25
„ „ „ z r. 1860 całe .	92 85	92 75
Bilety rentowe Como	18 50	18 —
Losy Zakładu kredytowego . .	131 90	131 70
„ tryestskie na 4½% . . .	114 —	112 —
„ żeglugi par. na Dunaju . .	91 —	90 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	93 50	92 50
„ Księcia Salm „ 40 „	32 25	31 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	33 50	33 —
„ Księcia Clary „ 40 „	32 50	32 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	33 —	32 —
„ Miasta Budy „ 40 „	30 50	30 —
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	19 75	19 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 75	20 25
„ Keglewicza „ 10 „	15 50	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	781 —	779 —
„ zakładu kredytowego . .	179 90	179 80
„ żeglugi parowéj na Dunaju	430 —	428 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1693	1692
„ „ rządowéj	189 —	188 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	137 —	136 50
„ „ Pardubickiéj . . .	126 —	125 80
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj . . .	247 —	245 —
„ „ Galicyjskiéj . . .	197 —	196 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	5	103 —	102 75
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	5	103 —	102 75
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . . .	6	91 25	91 —
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów	6	120 30	120 10
Paryż 100 franków	7	47 60	47 40

Waluty:		
Cesarskie korony	16 70	16 60
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 78	5 76
„ obrączkowe . .	5 78	5 76
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	9 69	9 67
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 30	10 20
Luidory	10 5	10 —
Suwereny angielskie	12 20	12 15
Imperyały rosyjskie	10 8	10 2
Srebro	120 50	120 —
„ kupony	120 50	120 —
Talary związkowe	1 81½	1 80½
Pruskie bilety bankowe	1 82½	1 82

Lwów 27 Stycznia.		
Dukat holenderski	5 74	5 69
„ austryacki	5 76	5 71
Półimperyał rosyjski	9 96	9 83
Rubel rosyjski	1 88	1 85
Talar pruski	1 82	1 80
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	73 8	72 20
„ „ „ „ „ mon. kon.	76 60	75 65
Obligi indemn. bez kuponu . .	72 48	71 67
Pożyczka narodowa bez kuponu	80 50	79 85
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	198 17	196 33

Warszawa 28 Stycznia.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	80 70	—
kupon . . . . „	—	1 30
Listy zastawne III okresu . rubli	13 99⅓	13 94
kupon	—	— 5⅔
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	66 50	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	81 50	—

Wrocław 28 Stycznia.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	82 7/12	82 1/12
Polskie bilety bankowe	86 5/12	—
„ Listy zastawne	—	79½
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 27 Stycznia.		
Renta 3%	66	55

Londyn 27 Stycznia.	
Konsole	90¾

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 6. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 3. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 28 do 29 Stycznia 1864.

HOTEL SASKI. Franciszek Kuźmiński, Klobasa wł. dóbr z Galicyi. Leib Lamm ze Starego Miasta. Władysław Gieppert ze Ziempniowa.

Wyjechali: Józef Stojałowski, Wiktor Jordan do Wojnicza. Wanda Chwalibogowa, A. Trzecieski, Władysław Dąbski, Aleksander Deutsch do Wiednia. Januar Struszkiewicz do Mszany. Władysław Dolański do Prus. Leopold Węglewski do Wiednia.

HOTEL POD RÓŻĄ. Antoni Boguszewski, Karol Trzeciak ob. ze Strzelec Wielkich. Wolfgang Derych ob. z Królestwa. Władysław Rożański ob. z Galicyi.

Wyjechali: Franciszek Turowski do Przecławia. Józef Mięta akademik do Rzeszowa. Adela Hornowa ob. z córką do Borku Falęckiego. H. Lask kupiec do Wrocławia.

Od Administracyi „Czasu.“

KALENDARZ DRUKOWANY ścienny,

zawierający lunacye, wschód i zachód słońca, ceny jazdy i przesyłek na kolejach, milowskaz kolei galicyjskiej, święta żydowskie i tabelki stęplowe, wyszedł już z druku i jest do nabycia **po cenie 25 centów.**

Obwieszczenie.

(L. 18,716) (183-1)

Magistrat k. g. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż Wysokie c. król. Ministerstwo Stanu, reskryptem swym, z d. 9 Lipca 1861 do L. 4362, udzieliło p. Karolowi Stangen koncessyę na Zakład Posługaczy publicznych w mieście Krakowie, który w dniu 17 Listopada 1863 w życie wprowadzony został.

Za uszkodzenie, zgubienie lub kradzież Posługaczowi powierzonych rzeczy, odpowiada Dyrekcya pomienionego Instytutu, w osobie Karola Stangena, który w tym celu złożył do kasy miejskiej kaucyą w wysokości 250 złr. mon. k. w obligacyach. Poszkodowanego obowiązkiem jest, o szkodzie, przez Posługacza doznanej, w przeciągu dni trzech tak c. k. Dyrekcyę Policyi w Krakowie, jako też i pomieniony Instytut uwiadomić. Każdy posługacz opatrzony jest markami na rozmaite ceny opiewającemi. Markę tę wręczyć strona od niego zażądać powinna, gdyż takowa stanowi jedyny dowód przeciwko pomienionemu Instytutowi przy likwidowaniu pretensyi za doznaną szkodę z Regulaminem wydaje.

Kraków dnia 19 Stycznia 1864.

Z Magistratu kr. gł. Miasta.

Losy po 50 centów,

a na każde 5 losów 1 w dodatku.

Ciągnienie dnia 9 Lutego.

Na wygrane jest 1.000 dukatów,

2 po 200 dukatów, 2 po 100 dukatów; nadto pieniądze w srebrze, kosztowności złote i srebrne, oraz rozmaite przedmioty porcelanowe, bronzowe i t. p.

Jan K. Sothen w Wiedniu.

Losy te są do nabycia we wszystkich c. k. Urzędach podatkowych i pocztowych, również u wszystkich kollektorów; w Krakowie w szczególności u p. **JÓZEFA BARTLA.** (164-6-)

Do p. ***J. G. Poppa,*** praktycznego lekarza zębów i właściciela przywileju na Wodę Anaterynową do ust.

Z prawdziwą przyjemnością potwierdzam Panu, że Pańską

Wodę Anaterynową do ust

zbadałem chemicznie i znalazłem takową nietylko wolną od wszelkich szkodliwych części składowych, lecz owszem wszelkiego polecenia godną, tak jak i pan profesor Oppolzer. (74-1-12)

Dr. Jan Flor. Heller,
przełożony ck. patologiczno-chemicznego Zakładu naukowego, ck. chemik sądu krajowego itd.

Osoba posiadająca dekreta na sędziego cywilnego i politycznego, i mająca przytem długoletnią praktykę w obydwóch zawodach, życzy sobie otrzymać posadę plenipotenta i rządcy dóbr w znaczniejszym skarbie w Galicyi. — Listy frankowane uprasza się adresować: J. A. Nr. 90 w Administracyi „Chwili“. (182-1-3)

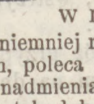
OGRODNIK w sztuce pielęgnowania Ogrodu angielskiego i owocowego, również oranżeryi i inspektów biegły, kawaler, szuka posady. Wiadomość na listy franko, *Fr. Zgłobicki* w Zarszynie. (184-1-3)

300 złr. z góry!

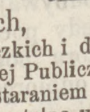
od kapitału **3,000 złr. na jeden rok,** pod pewną gwarancyą.

Ktoby sobie życzył wejść w ten korzystny interes, raczy się zgłosić dla porozumienia się pod lit. ***K. S.,*** post. rest. w Krakowie. (162-1-3)

JAN BAŃKOWSKI (Syn),



otworzywszy, **w ulicy Floryańskiej Nr. 355, Skład i Wyrób OBUWIA MĘZKIEGO**

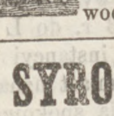


w rozlicznych gatunkach, jak niemniej robót galanteryjnych mężkich i damskich, poleca się względom Szanownej Publiczności, nadmieniając, iż jedynem jego staraniem będzie, tak doborem towaru, jako też rzetelną usługą, powszechne zaufanie sobie uzyskać.

Zamówienia z Prowincyi, za przesłaniem miary, **jak najprędzej** uskuteczniają się. (176-2-5)

Skład Trumien metalowych

z pierwszéj austryackiéj ces. król. wyłącznie uprzywilejowanéj fabryki ***A. M. Beschorner, & Co.*** w Wiedniu, utrzymuje **w Krakowie FERDYNAND MARKUS,** blacharz (przy ulicy Grodzkiéj N. 85).



Trumny te dla taniości i pięknego wykonania zasługują na pierwszeństwo przed drewnianemi, i z tego powodu godne są zalecenia. (181)

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

przygotowany przez PP. Grimault i Spółka aptekarzy w Paryżu, na ulicy Feuillade N. 7, posiada dowiedzioną wyższość nad

TRANEM RYBIM.

(145-2-)

Według świadectw wielu lekarzy ordynujących w szpitalach Paryzkich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licznych pochwał kilkunastu **Akademij medycznych,** syrop ten nierównie pomyślniejsze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zażywanie **Tranu rybiego** dotąd przepisywano. Leczy on słabości piersiowe, szkrofuły, lymfatyzm, bladość cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czyści krew i odnawia cały organizm człowieka; jednem słowem jest on najsilniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie utrudza on żołądka, jak jodan, potassium, lub jodan żelaza, ale nadewszystko nieocenionym jest dla dzieci skrofulicznych i cierpiących na gruczoły. Słynny doktor *Cazenave*, ordynujący w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególniéj w cierpieniach skórnych łącznie z pigułkami noszącemi jego nazwisko.

Skład w głównych aptekach, we wszystkich prowincyach polskich.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego*, — w Wilnie u p. *Chrościckiego*, — we Lwowie u p. *Rukera* pod „srebrnym Orłem,“ — w Poznaniu u p. *Elsnera*, — w Warszawie u p. *Mrozowskiego*, — w Kijowie u p. *Marcińczyka*.

Masło Morawskie

niesolone świeże, nadchodzi co **trzeci dzień** do Handlu ***Edwarda Fuchsa.*** (187-1-3)

Handel

ANDRZEJA DUDKIEWICZA

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej Nr. 330, sprzedaje

NASIONA

z produkcyi **Węgrzynowic:** (p. ***J. Zapalskiego.***)

Buraków pastewnych żółtych, w połowie ponad ziemią rosnących, których nasiona cenniki zagranicznych handlów po bardzo wysokich cenach notują (tak zwanych buraków Polla), korzec po 15 złr. niżej 1 ćwierci garniec po 50 c. w. a. Kapusty głowiastej trzech wyborowych gatunków: Brunszwickiej, centnarowej i cesarskiej z wysokiemi głowami, funt wagi celnej po . . . 4 złr. w. a. niżej ¼ funta łut po 15 c. w. a.

Żądania zamiejscowe załatwiają się natychmiast. (128-3-7)

Bardzo piękne dobra w Szlązku Pruskim Górnym są do **zamiany** za dobra w GALICYI. — Również **poszukują się dobra** mniejsze i większe do kupna lub wydzierżawienia. Dotyczące oferty uprasza się z dodaniem dokładnego opisania dóbr, przesłać franko pod adresą *A. Z.* Nr. 12 poste rest. Skoczów w Szląsku austr. (101--2)

NASIONA ŚWIEŻE

wszelkiego gatunku już otrzymał Handel podpisanego, gdzie i Cenników tychże na żądanie dostać można bezpłatnie,

K. Rutkowski,
utrzymujący Handel towarów żelaznych, norymbergskich i Skład Nasion w Krakowie. (76-4-8)

W handlu ***J. N. WALTERA*** rozpoczęła się

wyprzedaż towarów

po cenach zniżonych z dniem 1 Stycznia 1864. (2-14-24)

Dr. J. Rosenblatt,
były Adwokat w Bochni, **przeniesiony do KRAKOWA,** otworzył bióro swoje przy ulicy Szerokiej w domu pod L. 488|78. (90--3)

Paszport, pod d. 26 Czerwca 1860 r., do L. 2,965, na imię Józefa Kleszczyńskiego, przez c. k. Komisyę Namiestniczą wydany, i następnie do dnia 15 Maja 1864 prolongowany, zaginął. — Ktoby takowy znalazł, raczy go złożyć w Hotelu pod Białym Orłem w Krakowie. Przytem uprzedza się, że o tym wypadku władze rządowe zawiadomione zostały.

Dzierżawa: WIEŚ Rzepiennik Strzyżowski w obwodzie (dawniéj Jasielskim) teraz Sandeckim, 4 mile od Tarnowa, jest od 1go Kwietnia lub od św. Jana r. b. na 6 lat do wydzierżawienia. — Bliższe szczegóły osobiście na miejscu lub listownie pod adresą: **A. S.** poste restante Ciężkowice. (92-2-3)

Przeciw wszelkim zastarzałym kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionej chrypce, cierpieniu szyi, zaflegmieniu płuc, katarowi żołądka, jest najlepszym środkiem

Cena:	
Całéj flaszki po	6 złr.
½ „ „	3 „
¼ „ „	1·50

Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcéj.

Syrop biały piersiowy

p. ***G. A. W. Mayera,***

Cena:	
Całéj flaszki po	6 złr.
½ „ „	3 „
¼ „ „	1·50

Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcéj.

który w bardzo licznych wypadkach nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególniej w kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment drażnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni, i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE na Galicyę znajduje się w Aptece pod „złotym Słoniem“ u pana ***Ernesta Stockmara.***

(80-2-)

Świadectwa:

Długi czas cierpiałem na nieznośny ból piersi połączony z mocnym kaszlem, tak iż od tygodnia nie byłem w stanie żadnej czynności przedsięwziąść; wszelkie dotąd używane środki okazały się bezskutecznemi; po użyciu kilku flaszek białego syropu piersiowego z fabryki pana G. A. W. Mayera doznawałem widocznie codziennego polepszenia, tak iż teraz jestem zupełnie zdrowym.

Czując dozgonną wdzięczność dla wynalazcy, polecam ten środek najsumienniej wszystkim podobnie cierpiącym.— Freyberg dnia 30 Maja 1863. *G. Müller.*

Będąc dręczony od lat kilku mocnym kaszlem połączonym z pluciem krwi, który mnie tak dalece osłabił, iż moich czynności niemógłem wykonywać, na wielokrotne zalecanie zacząłem używać syropu piersiowego p. Mayera; i w krótkim czasie osiągłem ten pożądany skutek, żem zupełnie do zdrowia przyszedł. Polecając ten tak świetny wynalazek Pański wszystkim z cierpiącej ludzkości zostaję z winnym szacunkiem. Kronstadt dnia 20 Lutego 1863. *S. Herter*, Fotograf.

Podobnych świadectw znajduje się tysiące, które mogą być każdego czasu w głównym składzie przejrzane.

PRZESTROGA. Ponieważ przez wielkie wzięcie, jakie mój syrop dla swéj skuteczności w całej niemal Europie posiada, spowodował licznych naśladowców, przeto się ostrzega Szanowną Publiczność, iż każda flaszeczka opieczętowana ma moją firmę na laku wyciśniętą, i tylko jedynie prawdziwy w aptece pod złotym Słoniem u p. Stockmara się znajduje.

Towarzystwo  do wyrabiania

MASZYN DO SZYCIA

GROVER & BAKERS

w Bostonie i Nowym-Yorku

Główną Ajencyę i Skład dla Niemiec południowych utrzymuje:

Moritz Weiler, Zeil 69, Frankfurt a. M.

Jako najlepsze uznane maszyny dla warsztatów a szczególnie **dla domowego użycia** ze sztychem do stębnowania i szycia węzełkami, i z podwójnym sztychem do stębnowania, z urządzeniem do obrąbiania we wszelkiej szerokości, do wszywania i przyszywania wypustek, do lamowania wstążką i przyszywania tejże, do robienia fałdów itp.

Biorący na sprzedaż i ajencye z odpowiednim rabatem. Illustrowane cenniki itp. bezpłatnie. (3582--6)



STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY

Flaszka po 88 cent.

Engelhofera

Essencya na muszkuły i nerwy.

Flaszka po 1 złr. w. a.

Dra Krombholza

LIKIER ŻOŁĄDKOWY.

Flaszka po 52 centów. (3045-19-)

Dra Brunna

WODA DO UST, (Stomaticon).

Flaszka po 88 centów.

Wszystkich tych powyżéj wymienionych artykułów zawsze świeżych i w dobrym gatunku dostać można: w KRAKOWIE: w Handlu ***Karola Herrmanna*** i ***Józefa Jahna;*** w Białéj, u p. Knausa; — w Bielsku, u p. Prietsche; — w Bochni u p. Niedzielskiego; — w Czerniowcach u p. T. Zacharyasiewicza; — w Jarosławiu u p. J. Bajana; — w Kołomyi u p. T. Zacharyasiewicza; — w Rzeszowie u p. J. Schaittera; — w Tarnopolu u p. M. Schlifki; — w Zaleszczykach u p. Kodrębskiego i Spółki; — w Stanisławowie u p. A. Tomanka i Spółki; — we Lwowie u p. Karola Schubutha.

Uleczenie gruntowne bez leków— zdrowie zupełne

przywrócone bez leków, bez czyszczenia, bez żadnego innego drażnienia — a to z powodu tylko przyjemnéj i bardzo smacznéj

Revalesciére p. du Barry z Londynu.

Ta to Revalescière oszczędza niezmierne wydatki na wszelkie lekarstwa bo leczy gruntownie w zarodzie: niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, do wozgrzywości skłonność, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet; nadto boleści różne, skłonność do czarnej zadumczywości czyli melancholii kurcze, spazmy, kłucie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty (schnienie), dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju, macinnice czyli histerye, zakażenia krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, błednicę, puchlinę, ospałość i nielusość.

Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla zieci, a w ogóle dla każdego wieku, wytwarzając lepszą krew, a ztąd kości i mięsna, lepiéj w tem przysługując od mięsa, a nie rozpalając przytem ciałotworu.

Bywa co rok do 65,000 uleczeń. (3238-24)

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.: 2½ kil. 20 fr.; 6 kil. 40 .r· 12 kil. 75 fr. za asygnacyą pocztową.

Sprzedaje w **Krakowie** p. *W. Molędziński*, aptekarz, — w **Petersburgu** u *Tegelsten i Thornley* 15, Wielki morski dom Barbe i pierwsi abtekarze, korzennicy i cukiernicy we wszystkich miastach.

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach sekretnych syfilitycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert, w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Galle w Warszawie, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u p. Rukera, w Krakowie u p. Bruno Mieczyńskiego. (3253-16-)

Poszukuje się

Majątku ziemskiego

z porządnemi budynkami, w dobrej glebie, w odległości najwięcej dwóch mil od Krakowa, w wartości od 30—70,000 złr. w. a. — Umówiona cena kupna zaraz w gotówce wypłaconą być może.

Adres dla zgłaszających się: *Marceli Stokowski* w Zawadzie, poczta Myślenice. (175-2-3)

KORDYAŁ PEPSINY.

Przygotowany przez pp. *Grimault et Com* aptekarzy w Paryżu.

Pepsina stanowi nowe odkrycie w medycynie, dokonane przez Dra *Corvisart*, nadwornego Lekarza Cesarza Francuzów; jest sokiem gastrycznym, czyli żywiołem trawienia oczyszczonym, który natura sama w żołądku zwierząt tworzy i wydaje, dla spowodowania i odbycia funkcyi trawienia. Brak jej w żołądku sprawia ociężałość, senność, brak apetytu, flegmę, ból głowy, boleści żołądka, zapalenie i nabrzmienie kiszek, odbijanie, wymioty po jedzeniu, nabrzmienie błon śluzowych, utratę sił i ogólną niemoc. Kordyał ten najsilniej działa, kiedy idzie o wzmocnienie żołądka, i zapobieżenie niknieniu organizmu, po złośliwych gorączkach zgniłej i tyfoidalnej, przeciw wymiotom kobiet w stanie ciąży.

Środek ten upoważniony został przez Paryzką Akademię Medyczną. (146-2-)

Dostać można w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Wilnie u p. *Chrościckiego* — we Lwowie u p. *Ruker* „pod srebrnym Orłem“ — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Kijowie u p. *Marcinczyka* i innych.

Drèsde.

Hôtel de France.

Cet hôtel, tenu par un français, se range sous tous les rapports en première ligne, néanmoins on peut y vivre très convenablement pour un Thaler par jour comme pensionnaire au mois; pour ce prix on reçoit le matin café ou thé, di à ner table d'hôte et le logement.

Les lits sont grands et larges à la manière française, les chambres son bien aërées, la cuisine est distinguée; on y parle le polonais, de même on y trouve la „Chwila,“ „l'Indépendance belge,“ et autres journaux allemands et français. Les prix en rapport de tout cela sont très proportionnés, on peut dire plus que modestes. (46-8-26)

Louis Raffarra.

HANDEL BŁAWATNY ST. ZAWADZKIEGO

w Rynku Głównym **w KRAKOWIE,** otrzymał znaczny wybór

Kołder wełnianych

w różnych gatunkach, tudzież znaną z dobroci

Wodę Kolońską

Maryi Klementyny Martin, polecając sprzedaż takowych po cenach umiarkowanych. (158-3-10)

Hotel Rzymski,

(Hôtel de Rome),

„Albrechtsstrasse Nr. 17 w WROCŁAWIU,“ połączony z nowo urządzoną Restauracyą, w której dostać można dobrego Wina, Piwa bawarskiego i dobrze przyrządzonych potraw, poleca

(126-2) ***E. Astel.***

NB. Pokoje po cenie od 10 do 15 srebrnych groszy na dobę.

SZPRYCOWANIE i PIGUŁKI

z Rośliny Matico,

PP. GRIMAULT et Comp., aptekarzy w Paryżu

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści *Peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matico*, leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości blenoragii i najuporczywsze rzeżączki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw, jakiemi są: zwężenie kanału i nabrzmienie kiszek. Od chwili pojawienia się tego środka, najsławniejsi lekarze paryzcy PP. Cazenave, Puche i Ricord wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisywać zaprzestali. *Szprycowanie z Matico* używa się w początkach słabości, a zaś *Pigułki* w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani *Balsamem Kopajwy*, ani *Kubebą*, ani *Saletranem srebra*, *siarczanem cynku* lub *Sziarczanem miedzi* zapobiedz nie było można. (144-2-)

Skład w głównych aptekach, we wszystkich prowincyach polskich.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego*, — w Wilnie u p. *Chrościckiego*, — we Lwowie u p. *Rukera*, — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego*, — w Kijowie u p. *Marcińczyka*.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*